

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Edukacji
i Nauki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ
DO SPRAW MŁODZIEŻY
(NR 8)
z dnia 5 lutego 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Edukacji i Nauki

– podkomisji stałej do spraw młodzieży (nr 8)

5 lutego 2025 r.

Podkomisja stała do młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Tomasza Zielińskiego (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji na temat skali absencji uczniów w zajęciach wychowania fizycznego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ireneusz Raś** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Szybalska** dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami,

Dagmara Korbasińska-Chwedczuk dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Weronika Snoch** referent w Biurze Rzecznika Praw Dziecka, **Monika Żur** dyrektor Wydziału Oświaty w Urzędzie Miasto Zamość, **Janusz Głębocki** dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 im. Stefana Batorego w Zamościu, **Sebastian Plewa** dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 im. Szymona Szymonowica w Zamościu, **Anna Rut** nauczyciel w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Zamościu, **Jerzy Smoliński** członek Prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, **Aleksandra Lewicka** specjalista ds. edukacji w Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz **Hubert Taładaj** przewodniczący Zespołu Stałego ds. Młodzieżowych Rad Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Tomasz Zieliński (PiS)**:

Witam państwa bardzo serdecznie. Rozpoczynamy posiedzenie podkomisji stałej do spraw młodzieży. Stwierdzam kworum.

Dzisiejszy porządek dzienny posiedzenia obejmuje dwa tematy – rozpatrzenie informacji na temat skali absencji uczniów na zajęciach wychowania fizycznego oraz drugi temat to jest ustalenie harmonogramu prac podkomisji na pierwsze półrocze, czyli do czerwca. Czy są uwagi do porządku? Nie widzę. Przechodzimy do jego realizacji.

Bardzo serdecznie witam wszystkich państwa posłów członków Komisji, posłów, którzy nie są członkami Komisji, bo wiem, że tacy także są. Witam także przybyłych gości. Czekamy jeszcze na pana ministra Ireneusza Rasia, sekretarza stanu z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Serdecznie witam pana Wojciecha Dobrowolskiego. Jest pan Wojciech? Jest, bardzo mi miło – naczelnika w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT, panią Małgorzatę Szukalską-Wronę, głównego specjalistę w Departamencie Współpracy Międzynarodowej MSiT. Witam przedstawicieli MEN – panią Małgorzatę Szybalską, dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego. Witam przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia – panią Dagmarę Korbasińską-Chwedczuk. Jest pani Dagmara? Bardzo serdecznie witam – dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego. Witam także z Biura Rzecznika Praw Dziecka: panią Weronikę Snoch, z Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, Jerzego Smolińskiego, przedstawiciela Związku Nauczycielstwa Polskiego panią Aleksandrę Lewicką.

I witam naszych gości. Szanowni państwo, zrobię taki krótki wstęp. Pozwoliłem sobie zaprosić przedstawicieli z jednego miasta, z miasta Zamościa, czyli powiatu grodzkiego, który prowadzi wszystkie typy szkół i placówek. Przedstawicielem pana prezydenta jest pani Monika Żur, dyrektor Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Zamość. Mamy dwójkę dyrektorów –

pana Sebastiana Plewę, dyrektora szkoły podstawowej nr 6 w Zamościu, pana Janusza Głębockiego, dyrektora szkoły podstawowej nr 4 w Zamościu oraz panią Annę Rut, nauczyciela wychowania fizycznego w II liceum ogólnokształcącym w Zamościu, czyli przedstawicieli tych szkół, gdzie mamy przedmiot „wychowanie fizyczne”. Jednocześnie panowie dyrektorzy są nauczycielami, także z wykształcenia, wychowania fizycznego, czyli praktykami, i przedstawiają nam tutaj, jak rozwiązują problem wychowania fizycznego u siebie w Zamościu i jak zachęcają, jaka jest skala absencji.

Witam jeszcze pana Huberta Taładaję.

Szanowni państwo, mamy około półtorej godziny na posiedzenie naszej Komisji. Ja bym bardzo prosił, bo dostaliśmy... zwróciliśmy się do trzech ministerstw, które są tutaj obecne, o przedstawienie sytuacji i bardzo bym prosił, żeby państwo – mamy to wydrukowane – przedstawili te najważniejsze zagadnienia, jakie macie. Czyli wpierw wysłuchamy ministerstw, potem poprosimy państwa z Zamościa, żeby przedstawili zagadnienia, jak wygląda ta absencja i co robią w Zamościu, i potem przejdziemy do pytań – wpierw państwo posłowie, potem zaproszeni goście.

Jak moglibyśmy zacząć się od Ministerstwa Edukacji Narodowej – pani dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Małgorzata Szybalska:

Dzień dobry... nasza informacja sprowadza się do takich podstawowych informacji dotyczących regulacji związanych z obecnością, a w tym przypadku raczej możliwością nieobecności ucznia na zajęciach wychowania fizycznego.

Rozwiązania, które funkcjonują w przepisach Prawa oświatowego od kilku lat przewidują dwie sytuacje zwolnienia ucznia z obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego – dyrektor szkoły zwalnia ucznia z wykonywania określonych ćwiczeń fizycznych na zajęciach wychowania fizycznego, a druga opcja to jest sytuacja, w której dyrektor szkoły zwalnia ucznia z realizacji zajęć wychowania fizycznego w całości. Podstawą do takiej decyzji dyrektora szkoły jest wyłącznie opinia lekarska, w pierwszym przypadku – o ograniczonych możliwościach wykonywania przez ucznia ćwiczeń wydana przez lekarza na czas określony w tej opinii. Druga sytuacja, czyli ta sytuacja, w której dyrektor szkoły zwalnia z realizacji zajęć wychowania fizycznego w całości, to jest również sytuacja, w której podstawą do takiego zwolnienia jest wyłącznie opinia lekarska i kluczowy jest tutaj czas określony w tej opinii.

Dodać należy, że w przepisach są też regulacje, które zobowiązują do tego, żeby w tym pierwszym przypadku, czyli w przypadku, kiedy uczeń jest zwolniony na podstawie opinii lekarskiej z wykonywania określonych ćwiczeń, ten uczeń uczestniczy w zajęciach, tylko nie wykonuje tych ćwiczeń i w zamian za to nauczyciel jest zobowiązany dobrać dla tego ucznia innego rodzaju aktywności, związane przede wszystkim z wymaganiami wiedzy, które są również w przedmiocie „wychowanie fizyczne”. Tutaj katalog jest otwarty i decyzja należy do nauczyciela, z kolei te rozwiązania przewiduje rozporządzenie w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów w szkołach publicznych.

Natomiast rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach przewiduje możliwość zwolnienia ucznia w konkretnym dniu z wykonywania ćwiczeń w sytuacji, kiedy uczeń skarży się na dolegliwości zdrowotne. Ale to są kwestie incydentalne, jednorazowe, związane z sytuacją, która może się zdarzyć każdemu.

To są jedyne możliwości, które przepisy przewidują, jeżeli chodzi o zwolnienie z zajęć wychowania fizycznego bądź wykonywania określonych ćwiczeń.

Co istotne, Ministerstwo Edukacji Narodowej w systemie informacji oświatowej – za pośrednictwem którego są zbierane różnego rodzaju dane oświatowe niezbędne do prowadzenia polityki oświatowej, do finansowania zadań oświatowych – nie zbiera takich danych dotyczących absencji uczniów na zajęciach. To nie dotyczy tylko wychowania fizycznego, ale każdych innych zajęć – po prostu tego rodzaju dane nie są zbierane.

My dwa... trzy lata temu zbieraliśmy takie dane w formie ankiety przeprowadzonej na nasze zlecenie przez kuratorów oświaty. To było w roku szkolnym 2022/2023 w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Z informacji i sprawozdań, które przekazali nam

kuratorzy oświaty, wynikało, że w tej ankiecie wzięło udział ponad 90% szkół – każdego typu, publicznych i niepublicznych – więc ta próba była z pewnością reprezentatywna i pokazująca obraz czy skalę tego problemu w szkołach w roku szkolnym 2022/2023.

Podsumowując wyniki ankiety, wyniki procentowe nie są niepokojące. Oczywiście trochę gorzej wyglądały te dane wówczas w liczbach bezwzględnych, bo jeżeli chodzi o zwolnienie z całości wychowania fizycznego na podstawie opinii lekarza na okres całego roku szkolnego, to było to 1,3% wszystkich uczniów wszystkich typów szkół w całym kraju, co się przekładało na 61 tys. uczniów. Jeżeli chodzi o jeden semestr z całości zajęć wychowania fizycznego, to zwolnionych było 1% wszystkich uczniów. Mniejszy odsetek uczniów dotyczył sytuacji tego częściowego zwolnienia z zajęć wychowania fizycznego. I tutaj, odpowiednio, to częściowe zwolnienie na czas całego roku szkolnego dotyczyło 0,25% wszystkich uczniów, najmniejszy odsetek, 0,15%, to były zwolnienia z części zajęć wychowania fizycznego na okres jednego semestru.

Tak jak powiedziałam, tego rodzaju dane nie są zbierane systemowo. Mogą być zbierane incydentalnie. Będziemy je z pewnością zbierać, tyle tylko, że nieco później, dlatego że w listopadzie ubiegłego roku minister edukacji pani Barbara Nowacka we współpracy z ministrem sportu powołała zespół ekspertów, którym zlecono zadanie przygotowania propozycji zmian w podstawie programowej kształcenia ogólnego w zakresie wychowania fizycznego, poczynając od klas I–III poprzez drugi etap edukacyjny, i te prace obejmują też szkoły ponadpodstawowe.

Oprócz przygotowania propozycji zmian w podstawie programowej zespół ma przygotować również propozycje czy rekomendacje dotyczące organizacji pracy szkół w zakresie rozwoju kultury fizycznej i poprawy stanu aktywności fizycznej uczniów. Te prace są w toku. Pierwszy etap obejmuje przygotowanie propozycji podstaw programowych. Drugi etap będzie dotyczył tych pozostałych rekomendacji dotyczących innych zmian w – tak jak powiedziałam – organizacji pracy szkoły, które mogłyby się przełożyć na lepszą efektywność czy większe zainteresowanie uczniów udziałem w zajęciach wychowania fizycznego.

W wytycznych, które przekazaliśmy zespołowi ekspertów, postawiliśmy takie warunki brzegowe, które obejmowały w szczególności takie zalecenia, żeby ta podstawa programowa wychowania fizycznego miała jak najmniej wiedzy charakter, żeby w większym stopniu wymagania podstawy programowej uwzględniały różnorodne warunki, w szczególności infrastrukturę i zasoby, jakie mają szkoły, i oczywiście też zróżnicowane możliwości i potrzeby, zainteresowania uczniów, jeżeli chodzi o wychowanie fizyczne, jeżeli chodzi o kondycję fizyczną.

Zespół pracuje nad projektem. Wstępne założenia są takie, że zmiany w podstawie programowej wychowania fizycznego mogłyby być wprowadzone od kolejnego roku szkolnego, ale to jest jeszcze kwestia do ustalenia – czekamy na efekty pracy ekspertów. One oczywiście w odpowiednim momencie będą poddane konsultacjom publicznym.

Mówię o tym dlatego, że ewentualne kolejne badanie ankietowe dotyczące absencji uczniów na zajęciach wychowania fizycznego przewidujemy dopiero w związku z wprowadzeniem tych zmian, w jakimś okresie po wprowadzeniu tych zmian.

Dziękuję to wszystko ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor.

Teraz bym bardzo prosił panią dyrektor Dagmarę Korbaśińską-Chwedczuk o przedstawienie informacji przygotowanej przez Ministerstwo Zdrowia.

Dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia Dagmara Korbaśińska-Chwedczuk:

Dzień dobry państwu. Proszę państwa jako Ministerstwo Zdrowia nie posiadamy informacji na temat absencji uczniów w lekcjach wychowania fizycznego. Natomiast chciałabym państwu wskazać, w jaki sposób odbywa się orzekanie o zdolności dziecka... czy o braku zdolności do udziału w lekcjach wychowania fizycznego.

Generalnie aktywność fizyczna jest jedną z podstawowych potrzeb człowieka i jest to kluczowy element prozdrowotny. Minister zdrowia zwracał uwagę na konieczność dużej aktywności fizycznej i wskazuje, dla jak wielu elementów naszego zdrowia, zarówno zdrowia fizycznego, jak i zdrowia emocjonalnego, ta aktywność fizyczna jest bardzo istotna. W związku z tym

wszystkie działania ministra zdrowia nakierowane są na to, żeby ta aktywność zawodowa społeczeństwa, a w szczególności dzieci – które przez udział w zajęciach wychowania fizycznego też kształtują swoje postawy w tym zakresie w życiu dorosłym – była duża.

Jeżeli chodzi o samą kwalifikację do zajęć wychowania fizycznego w szkołach, to właściwy tutaj jest lekarz podstawowej opieki zdrowotnej. Chciałabym państwu zwrócić uwagę, że lekarz podstawowej opieki zdrowotnej, orzekając co do aktywności fizycznej dziecka w szkole, w ramach bilansów zdrowia ucznia może określić różnego rodzaju aktywność, która dla tego dziecka jest rekomendowana, a nie tylko i wyłącznie podejmować decyzję o zwolnieniu dziecka z wychowania fizycznego.

My wiemy, że po podjętych przez nas działaniach orzeczenia podejmowane przez lekarzy o całkowitym zwolnieniu z WF nie są częste. W szczególności lekarze często orzekają o pewnych ograniczeniach czy wskazują, jakiego rodzaju aktywność powinna być dla dziecka zalecana. Orzekając w tym zakresie, określają, że dziecko może mieć kategorię: A – to jest zdolne do zajęć bez ograniczeń; AS – to zdolne do zajęć bez ograniczeń, uprawiające dodatkowy sport; zdolne do zajęć WF z ograniczeniami to jest grupa B; BK – zdolne do zajęć WF z ograniczeniami, wymagające dodatkowych zajęć ruchowych lub korekcyjnych; C – niezdolne do zajęć WF czasowo lub trwale; C1 – niezdolne do zajęć WF, uczestniczące w zajęciach korekcyjnych.

Lekarz POZ, kwalifikując do zajęć, wpisuje to w karcie badania profilaktycznego ucznia. To jest przekazywane pielęgniarce szkolnej, pielęgniarka współpracuje w tym zakresie z nauczycielem wychowania fizycznego.

Chciałabym jednak zwrócić uwagę, że są pewne choroby, przy których ta aktywność fizyczna wymaga szczególnego nadzoru nad dzieckiem i szczególnej uwagi, i takie choroby są coraz częściej identyfikowane i diagnozowane u dzieci w wieku szkolnym. Są to: cukrzyca, nadciśnienie tętnicze i astma. Nie są to bezwzględne przeciwwskazania do uprawiania sportu, ale osoby z tymi schorzeniami powinny być objęte szczególnym nadzorem i szczególną opieką. Między innymi udział w zajęciach wychowania fizycznego może tu oznaczać np. zmianę sposobu podawania leków, konieczność dodatkowego monitorowania stanu zdrowia, np. w przypadku dzieci z cukrzycą określania poziomu cukru. Natomiast przy prawidłowym postępowaniu nie stanowi to dużej bariery i mamy też przypadki dzieci uprawiających sport, które pomimo tej choroby mogą być aktywne fizycznie – wszystko zależy tutaj od właściwej opieki nad dzieckiem.

W tym zakresie my też wspieramy pielęgniarki środowiska nauczania i wychowania, prowadząc odpowiednią edukację. I również nauczycieli. Taka edukacja dotycząca opieki nad dziećmi z cukrzycą jest corocznie prowadzona we wszystkich województwach, bo tu jest ten kluczowy problem.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji narodowej w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy w szkołach publicznych, dyrektor szkoły zwalnia ucznia z wykonania określonych ćwiczeń na zajęciach wychowania fizycznego na podstawie opinii wydanej przez lekarza lub z realizacji zajęć wychowania fizycznego na podstawie opinii o braku możliwości uczestniczenia ucznia w tych zajęciach. W obu przypadkach podstawą jest tutaj opinia lekarza. Nie ma wskazania w przepisach, czy to jest lekarz, czy to jest lekarz specjalista, więc wystarczy w tym zakresie orzeczenie lekarza podstawowej opieki zdrowotnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor.

Jednocześnie bardzo serdecznie witam pana ministra Ireneusza Rasia, wiceministra sportu i turystyki. Panie ministrze, jak by można było od razu prosić o przedstawienie informacji...

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Ireneusz Raś:

Ja?

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tak, bo czekaliśmy na pana...

Sekretarz stanu w MSiT Ireneusz Raś:

Na mnie?

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tak, bo już był MEN, już było Ministerstwo Zdrowia – i teraz Ministerstwo Sportu i Turystyki...

Sekretarz stanu w MSiT Ireneusz Raś:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dostaliśmy informacje od pana ministra o działaniach podejmowanych w sprawie zmniejszenia skali tej absencji uczniów i bardzo prosimy pana ministra o informację.

Sekretarz stanu w MSiT Ireneusz Raś:

Dobrze. Państwo otrzymaliście informację na piśmie dość szczegółową. My, oczywiście – to znaczy, myślę tutaj jako o grupie polityków, którzy od lat zajmują się sprawami kultury fizycznej i sportu – od lat wskazywaliśmy na pewne tendencje, i to jest moje 20-letnie doświadczenie pracy w Sejmie. Niestety, jak państwo widzicie z tych wykresów, które nawet są przedstawione, które pokazują stan dzieciaków badanych w roku 1989, potem 1999 i 2009, i porównując do tego badania kompetencyjnego, które ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki wykonał AWF w Warszawie, to tutaj mamy pewien wynik tego, w jakim kierunku niestety podążamy jako Polska, jeśli chodzi o te aspekty zdrowotne wśród dzieci i młodzieży. To są alarmujące wyniki, my tego nie ukrywamy.

Pani poseł mówiła, żebym mówił z głowy, więc będę starał się mówić też historycznie. Państwo pamiętacie, że w tym zakresie były podejmowane przez różnych ministrów różne działania. Taka była bardzo mocna akcja, której tutaj w tych materiałach nie ma – „Stop zwolnieniom z WF-u”. Była taka pani minister, która bardzo mocno to akcentowała. To oczywiście z perspektywy naszego resortu są sprawy ważne, żeby mocno przebić się do świadomości rodziców. Ale również naszych partnerów w rządzie.

Nie ma możliwości odwrócenia tej tendencji bez powrotu sportu do szkoły, ale w sposób taki intensywny, masywny, zdecydowany, bo tu już nie ma możliwości oczekiwania na to, że może coś się samo odbije. Według mnie nie odbijemy od tej tendencji bez intensywniej pracy w szkołach z rodzicami, i z dziećmi oczywiście, i również z wykorzystaniem całego potencjału ludzi aktywizujących sport w otoczeniu szkoły.

Oczywiście można powiedzieć, że... Znane mi były też badania w innych krajach europejskich, które osiągały poziom dobrobytu wcześniej, że również tam były takie zawirowania, że trochę opadały te wskaźniki. Ale dzisiaj można powiedzieć, że Holandia, Niemcy mogą być takim przykładem, jak z tego wszystkiego wychodzić. Na tych krajach można się wzorować. To jest też kwestia budowania strategii i myślę, że to akurat jest po naszej stronie – budowanie strategii i sprzyjanie powstawaniu nowych stowarzyszeń, które się zajmują sportem i rekreacją. Ponieważ, jak dobrze pamiętam, na 100 tys. mieszkańców Polski mamy 37 stowarzyszeń, klubów sportowych – w Niemczech jest to blisko czterokrotnie więcej, a w Holandii jest to chyba liczba między 240 a 260 klubów sportowych na dokładnie tę samą liczbę populacji. To pokazuje, że może tamte państwa dysponują pewnymi narzędziami naturalnymi, które tworzą ten sport również poza przestrzenią edukacyjną, ale w kooperacji, absolutnie w kooperacji.

Powiem państwu, że jestem człowiekiem, który kiedyś uprawiał czynnie sport w kilku konkurencjach. Jedną, która nie była moją wiodącą – koszykówka. Pojawiłem się i grałem w klubie sportowym, i uczestniczyłem normalnie później w rozgrywkach na bazie tego, że do naszej szkoły przyszedł trener i powiedział, że wieczorem w tej samej szkole organizuje zajęcia. Ja sobie tam przyszedłem. Nie potrzebowałem tego. Moja mama przyznaje – niech to zostanie w protokole, będzie się śmiała – nie chciała, żebym jeszcze uprawiał kolejną dyscyplinę, bo miałem się zająć matematyką i polskim, tak mówiąc oczywiście kolokwialnie. Ale ten trener wpuszczony przez tę szkołę na jakichś wtedy zasadach w latach osiemdziesiątych – to musiał być rok 1985/1986 – spowodował, że ja przyszedłem się pobawić w koszykówkę, w którą nigdy nie grałem. To była klasa V podstawówki, i on podszedł do mnie i mówi: „Dobrze by było, żebyś przyszedł pojutrze na trening” – za dwa miesiące grałem w meczu wyjazdowym z Unią Tarnów i to był mój debiut w rozgrywkach ligowych. To pokazuje, że współpraca placówek oświatowych z najbliższym otoczeniem sportowym jest też istotna. Jeżeli nie będziemy tego linkować, to nie będzie. A więc tutaj przede wszystkim współpraca, na tym poziomie między Ministerstwem Edukacji Narodowej i Ministerstwem

Sportu i Turystyki, jest kluczowa. Natomiast ona nie może być tylko i wyłącznie tak – jak wtedy, kiedy słusznie spostrzeżliśmy, że „Stop zwolnieniom z WF-u” – że zrobimy akcję promującą i rodzice na to będą zwracać uwagę. Oni muszą wiedzieć, że dla nich, dla rozwoju dziecka ocena z wychowania fizycznego jest równie ważna w perspektywie ich życia, jak z matematyki czy polskiego, chemii, biologii etc. U nas proporcje zostały tak stłamszone...

I tutaj też – jak państwo wiecie, żeby nie wchodzić w szczegóły tych wszystkich statystyk – w naszym badaniu kompetencyjnym wzięło udział tylko 87% szkół. Można pytać: a gdzie ta reszta? Jednak chcielibyśmy, żeby w tym roku objąć tym badaniem wszystkich. To po pierwsze. To jest objęcie 83% całej populacji uczniów, czyli około 3 mln zł. Nie będę mówił o tych...

Mamy dwa programy w tej chwili. „Aktywna szkoła”, która była pilotażowo wprowadzona w roku 2024. Ona też ma aspekt propagandowy, nierozumiany negatywnie poprzez propagandę, tylko ma aspekt jakby inicjujący. Z perspektywy Ministerstwa Sportu i Turystyki nie zrobimy tej akcji bez kooperacji na dole. Nie tylko z samorządami znowu, bo to też za daleko, tylko właśnie z tymi placówkami edukacyjnymi. To, co możemy, to możemy ich wspierać. I po to jest „Aktywna szkoła”, żeby w różnych formatach wspierać aktywizację na dole tych dzieci i młodzieży, i już w tym roku jakieś tam efekty są.

Natomiast cały czas wracamy do rozstrzygnięcia sprawy klas I–III. I tutaj, jak mogę prosić państwa jeszcze raz, to nie można tego... ja zachęcam, żeby do naszych koleżanek i kolegów z Ministerstwa Edukacji Narodowej wysłać sygnały w postaci stanowisk podkomisji, komisji, że tam powinien być ten udział nauczyciela wychowania fizycznego. Wszystkie ekipy rządowe, które były przez 20 lat, się przed tym trochę opierały, ale uważam – myślę, że to ponad podziałami – że takie stanowiska powinny być ślone. To jest nasze stanowisko od lat. „Aktywna szkoła” to są pieniądze... W ogóle w całym pakiecie wspierania dzisiaj są rekordowe kwoty – 823 mln zł wydamy w tym roku na aktywizację, widząc, co się dzieje. I tu jest „Aktywna szkoła”, to jest bezpośrednio na ten program 214 mln zł, i jest „Mały mistrz”, czyli to właśnie praca z klasami I–III. Ale wydaje się, że to nie jest zakres aż tak wielki, żeby sprostać tym wymogom.

I powiem szczerze: możemy tutaj przygotowywać te informacje, ale bez takiego zdecydowanego działania politycznego ponad podziałami, żeby zmienić to podejście, żeby wzmocnić od klas I–III, żeby szkoła była oceniana również z perspektywy tego wychowania w obszarze kultury fizycznej... Szkoła, dyrektor, cała placówka powinna być według mnie dziś tak samo oceniana, bo dzisiaj wizytatorzy przychodzą i oceniają z matematyki, z tych wszystkich przedmiotów, jak dzieci się uczą. Pani dyrektor jest oceniana przez wizytatorów, przez kuratorium – nie ma pełnej oceny, to potem najprawdopodobniej nie będzie już wybrana na drugą kadencję. Państwo wiecie, bo byliście w samorządach, jak to wszystko działa. Ale tak naprawdę z tego wychowania fizycznego, to już tam, prawda, jest to zagładnięcie takie delikatne, co się dzieje.

My oczywiście, muszę państwu powiedzieć, że w tych pieniądzach, to też jesteśmy jedyni, którzy dostarczają te środki trwale dla szkoły, czyli budujemy sale gimnastyczne, hale sportowe przyszkolne. Teraz zmieniliśmy ten program „Olimpia” – staramy się budować jak najwięcej tych obiektów i będziemy budować dalej. Staramy się tutaj pomagać. Inne obiekty, sprzęt dedykowany, orliki przecież, które powstały w rekordowej skali, cały czas tam dobudowujemy, skateparki. Teraz mamy 14 programów. Dzisiaj na posiedzeniu komisji będę mówił o tych nowych programach, nowej ofercie, które są dla samorządów, dla klubów sportowych. Boiska pełnowymiarowe. To wszystko się buduje, tylko żeby jeszcze większa grupa ludzi młodych wchodziła na te boiska.

Ale też świadomość nauczycieli – trzeba to robić też z tymi, którzy... i tutaj jest ukłon też do... to powinno być według mnie działanie komplementarne z ministrem nauki i szkolnictwa wyższego, żeby nauczyciele, którzy są od wychowania fizycznego, wiedzieli, że osoba otyła, która ćwiczy, powinna dostać szóstkę za przekroczenia swojego rekordu, a nie dorównanie do najlepszego chłopaka, który uprawia sport. Ponieważ często się mówi, że nie możemy tego tak robić, ponieważ będziemy stygmatyzować. Ja byłem instruktorem piłki nożnej, prowadziłem kilka drużyn i zawsze w drużynie utrzymywałem tych, którzy dochodzili gdzieś tam na boisko. Ale nie wszyscy tak robią. Nie wszyscy. Natomiast trzeba też środowisku, rodzicom to wszystko tłumaczyć, żeby się nie bali. Ale dzisiaj szczególnie dziewczynki lubią te zwolnienia z WF pokazać w szkołach średnich.

Są pewne innowacje, nawet na poziomie akademickim. Akademia Górniczo-Hutnicza wprowadziła nowy model punktowania w ogóle studentów, gdzie właśnie sport jest punktowany na najwyższym poziomie. I tutaj chwała Bogu, że rektor Lis to wprowadza i mam nadzieję, że... Tak jak powiedziałem, jest to połączenie wszystkich naczyń. Jeżeli to nie zagra, to nie odwrócimy tej złej tendencji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Pewnie z tymi postulatami się zgadzamy, ale teraz posłuchajmy, jak to jest w praktyce. Czyli bardzo bym prosił teraz na przykładzie Zamościa, czyli miasta – jeszcze raz dodam – które prowadzi szkoły podstawowe i szkoły średnie, pani dyrektor przedstawi nam skalę zjawiska absencji uczniów w szkołach podstawowych i średnich w rozbiciu na chłopców i dziewczęta. Zobaczmy, że te liczby są trochę większe procentowo niż przedstawiło Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Bardzo proszę, pani dyrektor Monika Żur.

Dyrektor Wydziału Oświaty w Urzędzie Miasta Zamość Monika Żur:

Dzień dobry, panie przewodniczący, panie ministrze, państwo posłowie, szanowni państwo według godności zajmowanych stanowisk. Mam przyjemność dzisiaj reprezentować prezydenta miasta Zamość. Jestem dyrektorem wydziału edukacji w mieście Zamościu, od wielu lat związana z edukacją, ponad 20 lat byłam również pracownikiem nadzoru pedagogicznego, bo pracowałam jako wizytator w kuratorium oświaty.

Szanowni państwo, jak to wygląda na bazie miasta Zamość? Jesteśmy miastem ok. 60-tysięcznym. Oczywiście opierając się na wcześniej tutaj cytowanym rozporządzeniu ministra edukacji narodowej w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów, przedstawię państwu dane, które kształtują się w naszym mieście od roku szkolnego 2022/2023. Pozwólcie państwo, że zrobimy to na poziomie edukacji wczesnoszkolnej, czyli klas I–III, drugiego etapu edukacyjnego szkoły podstawowej i szkoły ponadpodstawowej.

Jeżeli przejdziemy do roku 2022/2023, to ogółem w klasach I–III szkół podstawowych miasta Zamość w tamtym roku uczyło się 1526 uczniów. Z tym, drodzy państwo, zgodnie z § 4 ust. 2, czyli te zwolnienia z zajęć wychowania fizycznego, było zwolnionych 10 chłopców i 10 dziewcząt. Jeżeli chodzi o cytowane wcześniej rozporządzenie i § 3, gdzie dziecko nie było klasyfikowane, to był 1 chłopiec i dziewczęta w ogóle nie uczestniczyły w tym procedurze.

Jeżeli chodzi o drugi etap edukacyjny, czyli IV–VIII, to w roku szkolnym 2022/2023 liczba uczniów ogólnie w mieście Zamość to 2627. Z wychowania fizycznego było zwolnionych 60 chłopców i 59 dziewcząt, co skutkowało zwolnieniem całkowitym z wychowania fizycznego, czyli niewystawieniem oceny, 15 chłopcom i 22 dziewczętom.

Jeżeli chodzi o szkoły ponadpodstawowe, to w tym roku szkolnym do szkół uczęszczało 6034 uczniów. 143 chłopców było zwolnionych z wychowania fizycznego, 244 dziewczęta. Jeśli chodzi o ust. 3, to zwolnionych było 73 chłopców i 127 dziewcząt.

Drodzy państwo, łącznie w roku szkolnym 2022/2023 do wszystkich typów szkół w mieście Zamość uczęszczało 10 232 uczniów. 213 chłopców było zwolnionych z wychowania fizycznego i 313 dziewcząt, co stanowi, drodzy państwo, 5,14% ogółu wszystkich uczniów.

Jeśli chodzi o ust. 3 cytowanego wcześniej rozporządzenia, drodzy państwo, to 45% wszystkich zwolnień to zwolnienia skutkujące niewystawieniem oceny z wychowania fizycznego.

Kolejny rok szkolny – 2023/2024. Szanowni państwo, szkoła podstawowa i pierwszy etap edukacyjny, czyli edukacja wczesnoszkolna – wtedy uczniów mieliśmy 1519. Z wychowania fizycznego było zwolnionych 8 chłopców i 10 dziewcząt. Drugi etap edukacyjny to 2378 uczniów uczęszczało – 72 chłopców i 82 dziewczęta. Szkoły ponadpodstawowe – łącznie 6432 uczniów. 123 chłopców było zwolnionych z wychowania fizycznego i aż 285 dziewcząt.

Szanowni państwo, liczba zwolnień z wychowania fizycznego, jeśli chodzi o skalę procentową, stanowiła 5,62% ogólnej liczby uczniów, co znowu stanowi 48% wszystkich zwolnień, oczywiście zwolnień skutkujących niewystawieniem oceny z wychowania fizycznego.

Pozwolę sobie również przytoczyć liczby na pierwsze półrocze obecnego roku szkolnego. W tym roku, szanowni państwo, w edukacji wczesnoszkolnej w mieście Zamość kształci się 1562 uczniów. Już na pierwszy semestr 13 chłopców było zwolnionych z wychowania fizycznego i 4 dziewczęta. Jeśli chodzi o drugi etap edukacyjny, to łącznie kształci się 2648 uczniów – 45 chłopców

zwolnionych z wychowania fizycznego i 49 dziewcząt. Drodzy państwo, ale szkoły ponadpodstawowe, bardzo mocno podkreślę, chcę, żeby bardzo mocno to wybrzmiało, 5955 uczniów – 101 chłopców i 233 dziewczęta. Pierwszy semestr – to są liczby naprawdę wysokie.

Za ten pierwszy semestr, drodzy państwo, liczba zwolnień z wychowania fizycznego to 4,35% ogólnej liczby uczniów i oczywiście 65% wszystkich zwolnień – to te zwolnienia, które skutkowały niewystawieniem ocen z wychowania fizycznego.

Panie ministrze, my bardzo dziękujemy za te słowa, bo my się z tym zgadzamy.

Teraz chciałabym, drodzy państwo, żeby już głos zabrali, mogą powiedzieć, że eksperci, bo to są dyrektorzy szkół, szkół podstawowych, ale jednocześnie nauczyciele wychowania fizycznego, trenerzy, instruktorzy, którzy również poświęcają swój wolny czas, aby organizować różnorodne zajęcia związane z wychowaniem fizycznym na terenie swojej placówki. To są ci nauczyciele – bo jest się przede wszystkim nauczycielem, bo dyrektorem się bywa – szanowni państwo, którzy poświęcają również swój wolny czas w czasie ferii zimowych, w czasie wakacji i wyjeżdżają, organizują również różnorodne zajęcia promujące wychowanie fizyczne i promujące aktywność fizyczną w swoich szkołach.

I już oddaje głos – pan Janusz Głębocki.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Pani dyrektor, może pani pozwoli – ja poproszę. Dziękuję bardzo pani dyrektor...

Dyrektor Wydziału Oświaty w Urzędzie Miasta Zamość Monika Żur:

A, dobrze. Przepraszam najmocniej.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Jak widzimy, te procenty braku udziału uczniów w zajęciach są trochę większe niż podawało nam Ministerstwo Edukacji Narodowej, bo tam mówiliśmy o około 1%, tu nagle się pojawia 5%. Z tym, że mamy też różnicę lat w badaniach, prawda?

Głos z sali:

Przed wszystkim tutaj jest mowa o jednym organie prowadzącym.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tak jest.

Głos z sali:

Inna baza danych.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ale nie, nie. Ja tylko... potem będziemy komentować.

Bardzo teraz proszę... Ponieważ mamy dwóch dyrektorów szkół podstawowych, obaj są także nauczycielami wychowania fizycznego, bardzo bym prosił, żeby panowie dyrektorzy powiedzieli, o absencji już wiemy, ale jakie panowie podejmujecie działania – bo wiem, dyskutowaliśmy przed posiedzeniem Komisji – w odniesieniu do edukacji wczesnoszkolnej. To, o czym wspominał pan minister – jak to rozwiązujecie? Czy to się udaje, czy się nie udaje? Czy jest opór nauczycieli – bo to też jest ważne zagadnienie – bo tam są nauczyciele, którzy chcieliby prowadzić wszystkie zajęcia w edukacji wczesnoszkolnej, jak to wygląda?

Bardzo proszę, pan Janusz Głębocki, dyrektor szkoły podstawowej nr 4.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 im. Stefana Batorego w Zamościu Janusz Głębocki:

Dzień dobry państwu. W naszej szkole nie występuje w ogóle problem, jeśli chodzi o absencję. Problem absencji na lekcji wychowania fizycznego to jest do 1% populacji, czyli praktycznie jest to problem niezauważalny.

Ale to wszystko, co zostało tutaj powiedziane, m.in. prowadzenie lekcji wychowania fizycznego już od najmłodszych klas przez nauczycieli wychowania fizycznego, to się dzieje w naszej szkole. Od wielu lat już się dzieje. Obecnie na 10 oddziałów edukacji wczesnoszkolnej nie ma ani jednej klasy, która by nie miała wszystkich lekcji wychowania fizycznego z nauczycielem wychowania fizycznego bezpośrednio po akademii wychowania fizycznego – przebiegającym się, wiadomo, co się z tym wiąże.

Jeżeli mówimy o aktywizowaniu dzieci na lekcjach wychowania fizycznego, to musimy na to spojrzeć po prostu w jak najprostszy sposób – chodzi o to, aby lekcje wychowania

fizycznego były atrakcyjne. I co należy zrobić, żeby te lekcje były atrakcyjne? Oczywiście muszą być prowadzone przez nauczycieli do tego przygotowanych. To jest sprawą oczywistą. Druga sprawa, nie można zbyt często korzystać z możliwości prawnych, np. mówię tutaj o możliwości zajęć koedukacyjnych. A to się dzieje, bo rozmawiamy z koleżankami i z kolegami, którzy akurat nie są dyrektorami wuefistami. Ponieważ, tutaj nie chciałbym nikogo urazić, ale nauczyciel matematyki, języka polskiego, który pełni funkcję dyrektora, patrzy na to całkiem inaczej. Z punktu widzenia możliwości dostosowania podziału godzin jest to prostsze – robi się zajęcia koedukacyjne, układa się podział godzin, i to się dzieje. I już nikt nie postrzega tego, że dzieci na tym po prostu tracą. Już nie powiem „korzystają” – tracą. Natomiast w naszej szkole żadna grupa ćwiczeniowa nie jest grupą koedukacyjną. Czyli znowu wpływamy na to, aby te zajęcia były atrakcyjne i o możliwość organizacyjną przez nauczyciela.

Teraz kolejna sprawa – wielkość grup ćwiczebnych. To, co się dzieje, to, do czego dopuszcza prawo, czyli do 26 osób, jest to na lekcji wychowania fizycznego, z grupą jeszcze koedukacyjną, nie do wykonania, żeby te zajęcia były atrakcyjne. I nikt mnie nie przekona, że można zrobić... Można jednostkowe zajęcia zrobić atrakcyjne – ale jeżeli jest to uwarunkowane, że ma się jeszcze dostęp do bazy sportowej tam, gdzie lekcje są prowadzone, a wiadomo, że jeżeli ta baza potrzebuje wzmocnienia, czyli rozwijania, to jest to naprawdę trudne. Już nie będę się skupiał na czynnościach organizacyjnych, że można, nie wiem, jedną trzecią lekcji poświęcić na to, żeby motywować czy aktywizować uczniów, żeby oni w ogóle zaczęli chcieć ćwiczyć. Jeżeli ma się grupę koedukacyjną np. 24-osobową, to jest to niezmiernie trudne dla nauczyciela.

Kolejna taka rzecz, na którą my zwracamy uwagę, to stworzenie jak najlepszych warunków na lekcji wychowania fizycznego – oczywiście w miarę możliwości – dla uczniów na poziomach klasy IV, V, VI. Jeżeli przepracujemy te trzy lata tam, gdzie dzieci są najbardziej chłonne ruchu i już są świadome, to po prostu zbieramy tego efekty w klasach starszych, czyli w klasie VII i VIII – bo jestem nauczycielem szkoły podstawowej od 36 lat, tylko w takim typie szkoły pracowałem. Pracowałem jeszcze w gimnazjum, ale to już pomińmy.

Chodzi mi o to, że te wszystkie rozwiązania... Czyli co to znaczy „rozwiązania organizacyjne”? Dostępność do obiektów sportowych w pierwszej kolejności, i kierujemy się też na sporty, kiedyś to się mówiło „sporty życia” – sporty, które, uwaga, funkcjonują później w szkołach ponadpodstawowych. Czyli wiadomo już, w czym dzieci są najbardziej aktywne – piłka siatkowa, koszykówka. Ze sportów indywidualnych... To już nie będę, bo to może tracić trochę takimi naszymi uwarunkowaniami. Myślałem tutaj o badmintonie, bo mamy bardzo rozwinięty. I to działa. Proszę państwa, są sporty, które same się nakręcają. Działa w sensie takim, że np. w naszej szkole na 600 uczniów 250 chodziło z rakietami do badmintonu na plecach. To mogą być rakietki do tenisa stołowego, bo to nie chodzi o to, że to musi być badminton – chodzi o to, że można zaktywizować.

Kolejną formą aktywizacji jest również funkcjonowanie w szkole podstawowej oddziałów sportowych. To naprawdę wspomaga, jeśli chodzi o atrakcyjność podejścia do samej aktywności ruchowej. Oczywiście, jeżeli te oddziały są rozsądnie prowadzone, bo można zepsuć, a można czerpać wiele korzyści.

Kolejną rzeczą aktywizującą jest skorzystanie z możliwości miejsc. Naprawdę dostęp do krytej pływalni... Ale to znowu wiąże się z obwarowaniami liczbowymi. Czyli jeżeli regulamin..., bo prawo państwowe jest tutaj bardziej luźne, ale regulaminy np. krytej pływalni, są zbudowane w ten sposób, że nie można prowadzić zajęć w większych grupach niż w 15-osobowych. Czyli znowu to ogranicza bardzo, czy może ograniczać. A jak ograniczy, to atrakcyjność tych zajęć, lekcji wychowania fizycznego będzie znacząco mniejsza. Czy też korzystanie... to znaczy, my często korzystamy z wyjścia na sztuczne lodowisko, które jest oczywiście w sezonie, jak również z form wyjazdowych – czy to białe szkoły, czy to zielone szkoły, czy to wyjazdy doraźne na miejscowe stoki narciarskie. Jeżeli zbudujemy jakąś formę atrakcyjności – to znaczy, my to w naszej szkole robimy – to wiadomo, że efekty będą znaczące.

I jeszcze jest jeden ważny element, który również wpływa na atrakcyjność zajęć wychowania fizycznego, – to jest działalność uczniowskiego klubu sportowego. Ten klub sportowy działa już od ponad 30 lat. I uwaga: nie przy szkole – bo to można się bawić w tą nomenklaturę czy „przy” – tylko w szkole. To naprawdę podnosi efektywność zajęć sportowych, ponieważ uczniowskie kluby sportowe mają możliwość prawną pozyskiwania środków np. z Ministerstwa

Sportu i Turystyki, co też robimy od wielu lat. I wiadomo: więcej zajęć, więcej możliwości organizacyjnych – lepsze efekty.

Ja na ten moment, żeby tutaj nie zawłaszczyć spotkania, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Panie dyrektorze, jeszcze tylko taka uwaga. Czy ma pan jakieś postulaty do nas tutaj – do ustawodawców, do rządzących? Jako praktyk, jako dyrektor też prowadzący szkołę czy czegoś pan by oczekiwał?

Dyrektor SP nr 4 im. Stefana Batorego w Zamościu Janusz Głębocki:

Bardzo chciałbym, żeby np. wybrzmiało to, żeby lekcje wychowania fizycznego w klasach I–III, czyli na tym pierwszym etapie edukacyjnym w edukacji wczesnoszkolnej, prowadzili nauczyciele wychowania fizycznego.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dobrze, bardzo, bardzo dziękuję.

Dyrektor SP nr 4 im. Stefana Batorego w Zamościu Janusz Głębocki:

Jeżeli mogę jeszcze dokończyć. Czym bardziej będzie to sprecyzowane – nie do wyboru, tylko w formule takiej zamkniętej – tym będzie bardziej skuteczne, przede wszystkim dla uczniów.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dobrze, bardzo dziękuję. Teraz bardzo proszę o zabranie głosu pana Sebastiana Plewę, dyrektora szkoły podstawowej nr 6 w Zamościu.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 im. Szymona Szymonowica w Zamościu Sebastian Plewa:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, ja też reprezentuję szkołę podstawową. Nie mam w swojej szkole podstawowej klas sportowych, tylko mamy klasy ogólne, ale to, co już powiedział kolega i pan minister – jednogłośnie apelujemy o to, żeby wprowadzić specjalistę do nauczania początkowego, ponieważ tam dzieci najbardziej potrzebują tego specjalisty. I nawet tworząc klasy sportowe na drugim etapie edukacji, już nauczyciel wprowadza te dzieci do wychowania fizycznego, do aktywności fizycznej, do kultury fizycznej i jest łatwiej wtedy wyselekcjonować i wybrać te dzieci, które naprawdę uprawiają sport.

Tutaj da się pewne rzeczy zrobić, bo nauczyciele z edukacji wczesnoszkolnej już zaczynają robić drugie, trzecie kierunki, więc tutaj też nie ma problemu. Ewentualnie, tak jak to funkcjonuje w mojej szkole, gdzie na razie nie mogę sobie pozwolić, żeby wprowadzić specjalistę, ponieważ mam nadmiar nauczycieli z edukacji wczesnoszkolnej, chciałbym i od pięciu lat próbuję wprowadzić specjalistę chociaż do III klasy, żeby już to wychowanie fizyczne było prowadzone właśnie przez specjalistę, który skończył akademię wychowania fizycznego, a nie studia podyplomowe, bo to też jest inny rodzaj prowadzenia zajęć i inaczej to wygląda niż zajęcia prowadzone przez nauczyciela, który zrobił studia podyplomowe.

My też mamy w szkole działający UKS i – to, co powiedział kolega – to się sprawdza, ponieważ on pozyskuje środki finansowe dla nauczycieli wychowania fizycznego. Oni prowadzą zajęcia pozalekcyjne, gdzie praktycznie mamy małą salę i ta sala jest do godziny 18.00 zajęta właśnie przez uczniów naszej szkoły, w której są prowadzone zajęcia.

Natomiast jeszcze, wychodząc poza to, żeby zaktywować tych uczniów z edukacji wczesnoszkolnej, my organizujemy białą szkołę. Uczymy ich, w III klasie zabieramy ich na pobliskie stoki narciarskie. Mamy swój sprzęt, mamy nauczycieli instruktorów i po prostu w ramach zajęć w III klasie dzieci uczą się jazdy na pobliskich stokach. Natomiast w IV klasie organizujemy białą szkołę i w pozostałych rocznikach organizujemy zielone szkoły z aktywnością fizyczną. Bierzymy też nauczycieli przedmiotów, ale akcentujemy to na szeroko pojętą aktywność fizyczną. Również tu dzięki Ministerstwu Sportu i Turystyki, które realizuje np. „Małego mistrza” w klasach edukacji I–III – dzieci mogą sobie rozwijać swoje umiejętności, ale też szkoły dostają sprzęt sportowy, który służy właśnie dla tych nauczycieli z edukacji wczesnoszkolnej. Ponieważ często nauczyciele z edukacji wczesnoszkolnej mówią, że nie mogą wejść do kantorka – to jest nieprawda. Zawsze ten kantorek jest otwarty, wuefści dzielą się tym sprzętem. W mojej szkole rozdaliśmy ten sprzęt dla wszystkich klas, panie ministrze, każdy nauczyciel z edukacji wczesnoszkolnej dostał ten sprzęt, żeby mógł korzystać.

Natomiast u nas są ograniczenia w postaci zaplecza sportowego – sali gimnastycznej. Mamy bardzo małą salę, gdzie IV–VI ledwo się mieści, i edukacja wczesnoszkolna już schodzi na ten boczny tor.

Natomiast, nie ubliżając oczywiście nauczycielom edukacji wczesnoszkolnej, bo to też są specjaliści w swojej dziedzinie, ale jeżeli mówimy dzisiaj o wychowaniu fizycznym i o aktywności, to nasze stanowisko jest jednoznaczne – że specjalista powinien wchodzić od I klasy. I to widać już na podstawie zawodów sportowych w IV klasie – jak funkcjonują dzieci, które mają zajęcia ze specjalistą, a jak funkcjonują dzieci na zajęciach czy na zawodach bez tego nauczyciela.

My jeszcze w naszej szkole współpracujemy z różnymi klubami. Zapraszamy trenerów, prezesów, żeby prowadzili zajęcia nieodpłatne w naszej szkole. Między innymi u nas jest MKS Padwa. To jest klub piłki ręcznej, który teraz gra w ekstraklasie i superlidze. I naprawdę są korzyści – mamy zajęcia z koszykówki, mamy zajęcia z karate, mamy szereg innych zajęć, tak żeby zachęcić te dzieci i żeby aktywność fizyczna wzrastała. Staramy się. Teraz mamy sezon zimowy, więc mamy lodowisko, gdzie szkoły mają nieodpłatne zajęcia. Kupujemy łyżwy dla dzieci, żeby też ograniczyć koszty, bo jednak finansowe koszty dla rodziców też jakieś tam są.

Tak więc my tak działamy, jeżeli chodzi o naszą szkołę i nasze działania, które jakby skłaniają się ku temu, żeby zachęcić młodzież do uprawiania sportu, żeby tych zwolnień było jak najmniej.

Natomiast powiem tak, że w mojej szkole od 2019 r. mamy w edukacji wczesnoszkolnej tylko jedno zwolnienie – to akurat się w tym roku przytrafiło, bo dziecko jest chore, miało operację mózgu. Natomiast większość zwolnień długoterminowych dają lekarze specjaliści...

Dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego MZ Dagmara Korbasińska-Chwedczuk:
Nieprawda.

Dyrektor SP nr 6 im. Szymona Szymonowica w Zamościu Sebastian Plewa:

Ja mówię o swojej szkole – przepraszam, pani dyrektor. To są lekarze specjaliści. Lekarze POZ dają tylko czasowe zwolnienia z wychowania fizycznego, to jest na tydzień, dwa. Natomiast u mnie 100% zwolnień z wychowania fizycznego to są lekarze specjaliści, bo dziecko jest ciężko chore i wymaga zwolnienia. Lekarze specjaliści dają zwolnienia długoterminowe. I tak to wygląda u nas w szkole.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze. Jak rozumiem, pan dyrektor nie oceniał, tylko po prostu wskazał, jaka jest skala zjawiska, że...

Dyrektor SP nr 6 im. Szymona Szymonowica w Zamościu Sebastian Plewa:

Tak, tak. Ja nie oceniam – ja tylko po prostu pokazuję na bazie swojej szkoły i na bazie tych decyzji, które ja wydałem.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Jeszcze bardzo proszę, jeśli... Zaraz, panie dyrektorze.

Bardzo proszę, bo jest z nami pani Anna Rut, nauczyciel wychowania fizycznego z II liceum, też z Zamościa. Czyli niech pani powie, jak to wygląda już w szkole ponadpodstawowej, średniej.

Nauczyciel w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Zamościu Anna Rut:

Droży państwo, nawiążę jeszcze do słów wypowiedzianych tutaj przez panów dyrektorów, bo oprócz tego, że pracuję w liceum ogólnokształcącym, pracuję także w szkole podstawowej. Przez ostatnie parę lat pracowałam tam na etacie i widzę, że wszystko to, co powiedzieli dyrektorzy, czyli w klasach I–III, to się potwierdza.

Bardzo obrazową sytuacją jest to, że wprowadzając program „Aktywna szkoła”, skierowałam swoje działania w ramach tego programu do uczniów klas I–III z racji tego, że WF nie jest tam realizowany przez nauczycieli specjalistów. Praktycznie 100% uczniów, którym proponowałam udział w tych zajęciach, bierze w nich udział. I w momencie, kiedy jest ten okres przejściowy teraz między świętami a nowym rokiem i początkiem drugiego semestru i jest przestój z tymi zajęciami, bo program jeszcze jest w trakcie rekrutacji, to dzieci, kiedy mnie widzą na korytarzu, pytają: „Kiedy ten program ruszy?”, „Proszę panią, kiedy będą SKS-y?”,

„Proszę panią, kiedy zaczniemy coś robić?”. Tak więc to bardzo obrazowo pokazuje, że w klasach I–III WF powinien być obligatoryjnie prowadzony przez nauczycieli specjalistów.

I także zauważam to, kiedy dzieci po trzech latach edukacji w klasach I–III na lekcjach WF nieprowadzonych przez specjalistów przychodzą do klasy IV, mają problemy z podstawowymi umiejętnościami: nie potrafią kozłować piłki, nie potrafią odbijać piłki, nie potrafią biegać. Tak więc te elementy pojawiają się już w klasie IV, a jeżeli one będą powielane w klasach kolejnych i w klasach VII–VIII nie będzie podziału na WF na dziewczęta i chłopców, to ta niechęć, szczególnie u dziewcząt, pojawia się bardzo często.

W klasach, w których nie występuje podział, czyli w klasach liczących do 26 uczniów, jeżeli są to klasy koedukacyjne, to pojawia się problem z niechęcią dziewcząt do udziału w lekcjach wychowania fizycznego z racji tego, że zazwyczaj dziewczynki się wstydzą, nie chcą, czują się słabsze, kiedy muszą rywalizować z chłopcami lub kiedy są oglądane przez chłopców. Ten problem się pojawia właśnie w klasach VII–VIII i zazwyczaj jest tak, że kiedy dziewczęta przychodzą do klasy I szkoły ponadpodstawowej, ich niechęć nabrana w klasach VII–VIII powiela się w klasie I.

Dodatkowo ta niechęć i ta liczna liczba zwolnień lekarskich, która pojawia się w szkołach ponadpodstawowych, wynika także z niskich umiejętności uczniów. Bardzo często te dzieci do szkoły ponadpodstawowej u nas, w mieście Zamościu, przychodzą z całego powiatu, gdzie te lekcje wychowania fizycznego były prowadzone na różnym poziomie, w zależności od tego, kto prowadził te zajęcia, jakie warunki panowały w danych szkołach. I bardzo często w miesiącu wrześniu na lekcjach wychowania fizycznego ćwiczy 100% uczennic – bo ja mam lekcje z głównie z dziewczynkami – a kiedy wychodzi, że dziewczynka nie potrafi odbijać, nie potrafi biegać, nie potrafi rzucać do kosza, czuje się słabsza, to ta niechęć narasta i to jakby przekłada się na dalszą niechęć, która pojawia się w klasach starszych. Zazwyczaj uczniowie, którzy w szkole podstawowej byli w klasach sportowych lub mieli WF w klasach I–III prowadzonych przez specjalistę i mieli dobrego wuefistę w klasach starszych, praktycznie do klasy maturalnej lubią się ruszać, próbują coś robić, nie zniechęcają się, bo mają dużo umiejętności na wysokim poziomie i to po prostu przekłada się na ich aktywność.

Ale to, co tutaj przedstawiła pani dyrektor – liczba zwolnień z wychowania fizycznego, szczególnie w grupie dziewcząt jest duża. Nie mnie jest to oceniać, bo my dostajemy decyzję dyrektora na piśmie, jakie zwolnienie lekarskie zostało przedstawione dyrekcji, ale z rozmów z uczniami i z obserwacji nie jestem przekonana, czy 100% uczniów, którzy posiadają zwolnienia z wychowania fizycznego, faktycznie powinni być zwolnieni.

Zatem tak przedstawia się obraz wychowania fizycznego w szkole podstawowej i później w klasach starszych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo pani dziękuję.

Teraz przechodzimy... Jeżeli pan minister pozwoli, to jeszcze przejdziemy teraz do rundy pytań. Zaczynamy od państwa posłów, bardzo proszę.

Na początku zgłosił się pan poseł Adam Krzemiński. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Krzemiński (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, takich kilka zdań, komentarzy, moich refleksji, dlatego że też miałem okazję organizować pracę szkoły, nadzorować oświatę w mieście, przyglądać się całej tej sytuacji.

Dzisiaj skupiliśmy się w pewnym obszarze na zwolnieniach z WF – takich, nazwijmy to, systemowych, czyli w sytuacji, w której ktoś jest chory i są wskazania medyczne do tego, żeby zwolnić ucznia. Ale te dane w mojej ocenie zaburzają obraz, dlatego że, jak patrzymy na prezentowane wyniki, to dotyczy to populacji uczniów w zakresie 1, 2 czy 3%. Wydaje mi się, że to nie jest ta grupa, na której powinniśmy się skupić, dlatego że tak naprawdę dużym problemem jest taka duża absencja, ale pojedyncza absencja – czyli uczniów, uczennic, którzy korzystają ze zwolnień, również takich zwolnień, nazwijmy to, o których decydują rodzice.

Mamy też do czynienia z taką grupą uczniów, którzy regularnie uprawiają różnego rodzaju dyscypliny. Często ten sam uczeń... tak jak pan minister wspominał o sobie o kolejnej dyscyplinie, tak teraz jest dokładnie to samo. Są uczniowie, którzy biegają, grają w grach zespołowych, często uprawiają bardzo rozbieżne dyscypliny – bo znam takich, co uprawiają piłkę

nożną z sukcesami, a jednocześnie piłkę ręczną. To mogłoby dziwić, ale po prostu są ogólnie rozwinęci i mają predyspozycje. A poza tym tej młodzieży, która chce regularnie uprawiać sport, jest coraz mniej, więc trenerzy też korzystają z każdego zainteresowanego – to też.

Następna rzecz, mówicie państwo o WF w klasach I–III. Ja zadaję sobie pytanie: co stoi na przeszkodzie? Gdzie jest przepis zabraniający takiej realizacji?

Poseł Małgorzata Iwona Krawczyk (KO):

Nie ma.

Poseł Adam Krzemiński (KO):

Sami państwo mówicie...

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Etat.

Poseł Adam Krzemiński (KO):

Nie, żaden etat. Otóż pensum nauczyciela wychowania fizycznego w szkole podstawowej jest takie samo jak nauczyciela kształcenia początkowego, i to nie ma żadnego znaczenia. To jest tylko kwestia organizacji. W moim mieście regularnie w szkołach nauczyciele wychowania fizycznego mieli przydzielane godziny wychowania fizycznego w klasach I–III w ramach swojego etatu czy jakichś nadgodzin. Oczywiście wiązało się to z tym, że nauczyciele kształcenia zintegrowanego mieli wtedy trochę mniej godzin, ale też mieli pełne etaty. I ta realizacja działała, i te zajęcia się odbywały.

Mamy dobrą bazę sportową, bo nie oszukujmy się, od wielu lat ta baza w samorządach była budowana, rozwijana. My mamy problem, że na tych obiektach... – patrzę może tylko ze swojej wiaskiej perspektywy mojego miasta, niewielkiego, bo niemal 50-tysięcznego – że one są puste, że na tych obiektach zajęcia nie są realizowane, dlatego że nie ma chętnych. Młodzież po prostu nie przychodzi np. pograć w piłkę czy porzucać do kosza. Wykorzystują te obiekty osoby z mojego pokolenia, bo my po prostu w ruchu się wychowywaliśmy. I nie ma tej filozofii ruchu, czyli tego wykorzystywania wolnego czasu w ten sposób.

Wydaje mi się, że też problemem jest system oceniania zajęć wychowania fizycznego i tu też chyba powinniśmy się nad tym pochylić. Ponieważ wszystkie wytyczne dotyczące oceniania – pan poseł mi przerywa – mówią o tym, że tego przedmiotu oczywiście nie ocenia się w sposób mierzalny, analizując wyniki, tylko postęp danej osoby ze względu na jego możliwości i predyspozycje. Ale to jest znowu system niemierzalny – on budzi kontrowersje, jest trudny dla nauczycieli. Ja zadaję sobie pytanie: po co w ogóle ocena z wychowania fizycznego? Czy nie powinniśmy zastanowić się nad odejściem od oceny z wychowania fizycznego na rzecz zaliczenia przedmiotu na podstawie frekwencji, udziału w zajęciach po prostu?

Dlatego że problem z otyłością dotyczy tych – w dużej mierze oczywiście, bo też nie chciałbym generalizować, ale to jest jeden z ważniejszych powodów – którzy od najmłodszych lat zaniechają ruchu fizycznego. WF nie jest antidotum oczywiście i jedynym lekarstwem, bo to też model spędzania czasu z rodziną.

Pan minister wspomniał o tym, że rodzice powinni być... czy pedagogizacja prowadzona w szkołach. Szkoła nie załatwi za nas tego wszystkiego. Powinniśmy prowadzić to w taki sposób – to znaczy przekazywać informacje, mówić o tym – żeby docierało to do szerszej grupy i nie zrzucać tego tylko na szkołę. Nauczyciel nie jest tym, który ma wychowywać rodziców, bo to też jest w mojej ocenie błędne podejście do tematu.

Ja chyba tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Władysław Kurowski.

Poseł Władysław Kurowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, zgodzę się tutaj z wieloma тезami, które powiedział mój przedmówca. Natomiast chcę jeszcze dodać taką rzecz. Starsze pokolenie doskonale pamięta, że nikogo nie trzeba było wyciągać na boisko. Było to robione, można powiedzieć, naturalnie. Myślę, że dzisiaj też tak jest, że w każdym dziecku jest ten naturalny odruch ruchu. I to zauważamy po tych najmniejszych – zawsze, jak zaczynają już stawać

na nogi, to cała rodzina biega za tymi najmniejszymi. To jest naturalna sytuacja. Później gdzieś to zanika w którymś momencie.

Pamiętamy hasła takie jak: „Ruch to zdrowie”, „W zdrowym ciele zdrowy duch” itd. i wszyscy sobie zdajemy sprawę z tego, że żaden specyfik apteczny nie zastąpi ruchu. Nie ma takiego lekarstwa, które by zastąpiło ruch. Niemniej jednak, jeżeli popatrzymy na liczbę reklam właśnie tych specyfików aptecznych, które są puszczane w różnych mediach, to się w pewnym momencie możemy zastanowić, czy tutaj nie ma zachwiania pewnej równowagi – bo jak popatrzymy z kolei na liczbę reklam, które promują zdrowy styl życia i np. ruch, to już ich aż tak dużo nie widzimy.

W jaki sposób to ewentualnie zmienić? Nie wiem. Wiadomo jest, że biznes farmakologiczny jest wielki i tam są pieniądze, wobec tego i reklam jest bardzo dużo. Natomiast być może... nie wiem, może jakieś powiązanie jednego z drugim – jeżeli się robi reklamy na temat jakichś specyfików, to trzeba byłoby też zrobić reklamy związane ze zdrowym stylem życia. Może to jest jakieś wyjście do przodu i ewentualnie upatrywanie sposobu na zachęcanie do zdrowego stylu życia.

Dalej, dzisiaj czasami widzimy takie memy, jak mama próbuje wołać dzieci na boisko, i są też takie memy, kiedy było odwrotnie – kiedyś mama próbowała ściągnąć dzieci z boiska do domu, żeby w ogóle wieczorem doszli do domu, bo tak wszyscy grali w piłkę, biegali, w różny sposób... Człowiek się tylko martwił, co potem ma powiedzieć w domu, że tak późno wrócił i gdzie był – a przeważnie to właśnie była gra w piłkę. Na różnych boiskach, niekoniecznie zorganizowanych, takich, które dzisiaj są do dyspozycji młodych ludzi – ale niejednokrotnie to były boiska, które były organizowane własnym sumptem właśnie młodych ludzi. Gdzieś tam sobie uporządkowali trochę terenu i już kopali piłkę, biegali za piłką. Ten ruch był czymś takim normalnym.

Jeżeli patrzymy na wyniki ankiet, które tutaj mamy – może tutaj mało o tym mówimy – to wychodzimy generalnie od WF i od absencji na WF, ale generalnie dzisiaj wszyscy mówimy w ogóle o ruchu jako takim i o wpływie ruchu na zdrowie człowieka i generalnie na życie później już w każdym jednym wieku, czy to dorosłym, ale również starszym. W zależności od tego, w jaki sposób dzieci się dzisiaj ruszają, tak to będzie wyglądało później na starość. A dzisiaj już niejednokrotnie słyszymy takie opinie, że to społeczeństwo, te dzieci, które dzisiaj zaczynają już gdzieś tam swoją karierę szkolną, to może być to pokolenie, które będzie krócej żyło od tych, którzy dzisiaj... od swoich rodziców czy od dziadków i... A tutaj pan podpowiada, że tak na pewno będzie.

Z czym to jest związane? Między innymi z tym stylem życia, m.in. też z brakiem ruchu, o którym mówimy. Dlatego widzimy, że jest to bardzo istotny temat. Ale powiem tak, ja w tym względzie jestem raczej pesymistą co do tego, w jaki sposób to się zmieni. Ponieważ dzisiaj niestety – wróć do tego memu z mamą, która tam ciągnie dzieci na boisko – jest niejednokrotnie tak, że rodzice dla świętego spokoju podsuwają dziecku komórkę czy też jakąś bajkę w telewizji, która daje spokój i wytchnienie rodzicom. I oczywiście dzieci są grzeczne, dzieci są spokojne – ale przez tę godzinę czy przez dwie; natomiast jest to tak wielkie zaburzenie w organizmie tego młodego człowieka, że na pewno odbije się w późniejszym wieku.

Co robić ewentualnie, żeby to zmienić?

Ale może jeszcze wróć do tych wyników. Jest tam taka dosyć istotna sprawa – kwestia województwa łódzkiego. W tych badaniach, w zasadzie na każdym etapie, wychodziło, że w województwie łódzkim jest najgorzej. Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Nie wiem, czy próbowano sobie odpowiedzieć na to pytanie, bo myślę, że zasadna byłaby odpowiedź, jak to faktycznie wygląda. Może badania były inaczej przeprowadzane? Nie wiem, jaka jest przyczyna takiego odchylenia, można powiedzieć, już niestandardowego w tym przypadku.

Widać też jedną prawidłowość – że im mniejsze dzieci, tym mniejsza absencja na lekcjach wychowania fizycznego, nawet jeżeli chodzi o te najmłodsze, I–III, gdzie nie ma specjalistów. Nie wiem, jaka jest tego przyczyna. I tutaj się zgodzę z panem, który wcześniej się wypowiadał, że dzisiaj nie ma przeciwwskazań w prawie oświatowym ku temu, żeby w I–III byli wuefiści, byli zatrudnieni specjaliści. Natomiast wszyscy, jak tutaj siedzimy, albo przynajmniej ci, którzy mieli do czynienia z możliwością tworzenia arkuszy organizacji pracy szkoły, wiemy, jak to mniej więcej się odbywa – że w pierwszym rzędzie zabezpiecza się etaty nauczycieli, a później ewentualnie, jeżeli wuefiscie brakuje normalnie w klasach IV–VIII, to się mu

daje uzupełnienie I–III. Taka jest prawda, przynajmniej – myślę, że się nie mylę – w 80%. Natomiast, jak mówię, to można w jakiś sposób szybko zmienić bez zmiany prawa, tylko trzeba zmienić taką mentalność w przygotowaniu arkuszy organizacji pracy szkoły.

I jeszcze mam takie jedno spostrzeżenie. Widzimy, że jest dosyć dużo infrastruktury przyszkolnej wybudowanej w ostatnich kilkunastu latach, powiedzmy. Ona nie zawsze po południu jest wykorzystywana, chociaż niejednokrotnie być może młodzież by chciała korzystać, natomiast tutaj pewną blokadą jest kwestia bezpieczeństwa na tych obiektach i później odpowiedzialności cywilnej ewentualnie dyrekcji czy też nauczycieli. I jest kwestia finansowania ewentualnie etatów, które by pozwalały na utrzymanie tej bazy szkolnej i zabezpieczenie, w sensie nadzoru nad tą bazą po zajęciach szkolnych, ale już później dla ewentualnie chętnej młodzieży. Tu by trzeba się zastanowić nad tym, czy by nie stworzyć takiego programu, który by umożliwiał dofinansowanie w tym zakresie.

Jeszcze mam jedną uwagę, jeśli chodzi o zajęcia pozalekcyjne. Była taka piękna rzecz w ostatnich dwóch latach – finansowanie młodzieżowych drużyn pożarniczych. Może skacze po tematach, ale młodzieżowe drużyny pożarnicze to jest temat, można powiedzieć, uzupełniający do pracy szkół w zakresie nie tylko tego bezpieczeństwa przeciwpożarowego czy też przygotowania do pracy późniejszych strażaków, ale to jest tak samo taka działalność właśnie wyciągnięcia młodych ludzi od komputera do czegoś fajnego, atrakcyjnego, innego aniżeli w szkole. Niestety w ostatnim okresie tego finansowania nie ma. Ja bym apelował naprawdę o to, żeby wrócić do tej dobrej praktyki, bo dzisiaj, jak jeździmy po różnych spotkaniach, akurat są sprawozdawcze zebrania strażackie, ochotnicy na ten temat tak samo się wypowiadają i proszą, żeby interweniować, żeby przywrócono finansowanie młodzieżowych drużyn pożarniczych, ponieważ to daje: raz, sposób na spędzenie wolnego czasu w sposób bardzo fajny i również właśnie w postaci ruchu, a dwa, tak samo przygotowanie do tej pracy zespołowej, później do obrony i zapewnienia nam bezpieczeństwa na przyszłość.

To tyle, bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Iwonę Krawczyk.

Poseł Władysław Kurowski (PiS):

A, jeszcze może na jeden temat tylko powiem. Jeszcze jedno zdanie tylko. Może zamiast dofinansowania do samochodów elektryków, może by stworzyć program dofinansowania do rowerów, ale nie elektrycznych, tylko zwykłych i ewentualnie do jakichś zakupów, nie wiem, bieżni, roweru stacjonarnego w domu. Ewentualnie odpisu od podatku w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Iwona Krawczyk (KO):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, mam przewagę troszeczkę, bo jestem praktykiem – nauczycielem wychowania fizycznego w szkole średniej z krwi i kości, po akademii, a jednocześnie dyrektorem szkoły – i tak naprawdę jeszcze niedawno pracowałam, tak zupełnie już poza moim profilem działalności, w moim ukochanym „Mechaniku” w Jeleniej Górze.

Wiecie państwo, dzisiaj rozmawiamy o skali absencji, natomiast nie zastanawiamy się nad tym, jakie są przyczyny absencji. Wiecie państwo, od lat, od momentu jak skończyłam studia, wychowanie fizyczne było postrzegane w szkole średniej jako przedmiot, który jest miczałkiem – przedmiot, na którym zalicza się inne przedmioty, przedmiot, na którym organizuje się wyjścia do muzeum, wyjścia do innej szkoły. Czyli to był przedmiot zupełnie nikomu niepotrzebny. Jak przychodziłam na lekcje wychowania fizycznego, co druga osoba mówiła: „Ja bardzo przepraszam, ale pani od biologii prosiła, żebym teraz akurat...”, „Ja bardzo przepraszam, ale...”. I tak jest, proszę państwa, do dzisiaj. Ci wszyscy, którzy przygotowują szkolne akademie, cały szereg innych rzeczy, robią to, kiedy? – na lekcjach wychowania fizycznego.

I teraz proponuję, żebyśmy się mocno zastanowili nad tym... Ja zresztą na posiedzeniach Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, na których uwielbiam zabierać głos, mówię o kwestiach, które poruszyła też pani – ta kwestia koedukacyjnych zajęć wychowania

fizycznego, które powodują, że dziewczyny przestają ćwiczyć ze względu na wstyd. Czują się nawet nie to, że gorsze, ale zawstydzone z tytułu, jak gdyby, tego procesu dojrzewania, który im towarzyszy w szkole średniej. Mało tego, bardzo często jest tak, że w jednej hali sportowej są cztery klasy. Ja wiem, że możemy czasami przegrodzić, rozłożyć siateczkę. Czasami tak, a czasami nie. Czasami koledzy, koleżanki się dogadują: „To gramy w siatkę. Ty dajesz swoich, ja daję moich, tu się wymieniamy”.

Natomiast na pewno to są przyczyny absencji na lekcjach wychowania fizycznego. Chciałabym bardzo, panie przewodniczący, żebyśmy w toku dalszych prac, może niezależnie od skali, zastanowili się tak szczegółowiej, jakie są jeszcze inne przyczyny absencji.

Pan minister słusznie powiedział – my musimy zacząć wychowanie fizyczne postrzegać... czy pracować nad tym, aby ono w środowisku było zupełnie inaczej postrzegane, czyli nie gorzej – nie gorzej od matematyki, nie gorzej od języka polskiego.

Wicie państwo, tak powiem, zanim skończę. Zawsze: „A ty, co? A, po AWF – a, co tam”. Ja zawsze mówiłam tak: „Na filologię polską, to ja pójdę – jak się uprę, to skończę; a ty niekoniecznie skończysz akademię czy uniwersytet wychowania fizycznego”. To tak żartobliwie, prawda? I stąd też ważne by było, żebyśmy na równi traktowali ważność wszystkich przedmiotów od klasy I szkoły...

Posel Adam Krzemiński (KO):

Od przedszkola nawet.

Posel Małgorzata Iwona Krawczyk (KO):

Czy nawet od przedszkola, oczywiście. Ta kwestia aktywności ruchowej powinna być prestiżem. Ta kwestia przynależności do klasy sportowej powinna stać się prestiżem.

Kwestia, jak gdyby, monitowania. Tutaj się śmialiśmy, że jest wiele różnych konkursów, które się ogłasza. A może należałoby się zastanowić, że szkole, w której jest najmniej zwolnień z wychowania fizycznego, też należałoby zagwarantować uzysk.

Tak à propos tych wszystkich kwestii związanych z absencją, budowanie postrzegania aktywności fizycznej od małego będzie na pewno tym, czego owoce zbierzemy na dalszych etapach edukacji. Dziś mamy do czynienia z takim świetnym przekazem, jak gdyby, aktywności, gdzie mamy swoich ambasadorów sportu – począwszy od Igi, kończąc na siatkarzach, gdzie możemy naśladować aktywność nie tylko na lekcjach, ale również w ramach programów, które są dedykowane, aby przez godziny popołudniowe i weekendowe też wykorzystywać całą bazę sportową.

Baza sportowa. Dzisiaj jej dostępność naprawdę jest wystarczająca. Nam teraz trzeba zastanowić się, jak zaktywizować te osoby, które nie ćwiczą – nie te, które ćwiczą. Ponieważ tu dużo dzisiaj mówiliśmy o tym, jakie aktywności, gdzie, ale mówimy o tej grupie, która uczestniczy w zajęciach wychowania fizycznego. Ale dobrze by było jeszcze zastanowić się, jakie działania musimy dedykować tej grupie, która nie uczestniczy, nie chce uczestniczyć i z ogromną łatwością przynosi zwolnienie.

Wicie państwo, w szkole średniej – nie wiem, jak jest dzisiaj, musiałabym to sprawdzić – ale kiedyś nie można było np. dostać się na akademię medyczną, jeżeli się nie miało oceny z wychowania fizycznego. Tak było w tych latach przed latami tutaj pana ministra. Tak że...

Sekretarz stanu w MSiT Ireneusz Raś:

Nawet w moich.

Posel Małgorzata Iwona Krawczyk (KO):

Tak? I pamiętam jak dziś, jak uczeń, który był najlepszy w szkole – mówimy tutaj o ocenach z przedmiotów innych niż wychowanie fizyczne – i nagle jaka to była ogromna bolączka, że on w IV klasie liceum musiał zacząć chodzić na lekcje wychowania fizycznego, bo warunek ubiegania się o przyjęcie na uczelnię, to była właśnie ocena z wychowania fizycznego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Tak mi od razu przyszedł do głowy taki pomysł, że damy taki temat do NIK na następny rok, jeżeli chodzi o przyczyny sprawdzanie absencji wychowania fizycznego. Przekażę to do Komisji Edukacji i Nauki. To jest fajny temat do badania przez Najwyższą Izby Kontroli. Jeżeli nie przyjmą, to wtedy będziemy się...

Ale nie, to najlepiej. A jeżeli nie, to wtedy poprosimy ministerstwa o jakieś głębsze badanie. Bardzo proszę, pan poseł Józefaciuk.

Poseł Marcin Józefaciuk (KO) – spoza składu podkomisji:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, serdecznie dziękuję ministerstwu za przygotowane materiały. One są niezwykle ciekawe.

Bardzo mocno zatrzwożyło mnie to, że szczerze mówiąc, nikt nic nie wie. Ponieważ Ministerstwo Edukacji Narodowej mówi, że nie zbiera danych, Ministerstwo Zdrowia stwierdza, że nikt nic nie wie. A Ministerstwo Zdrowia powiedziało, że jest to jednym z najważniejszych, kluczowych punktów – aktywność człowieka. A więc to jest bardzo zatrważające, że nikt nic nie wie i dane nie są zbierane od bardzo dawna. To nie jest w żadnym wypadku przytyk do państwa, do ministerstw... Ale jest.

Również bardzo, bardzo zaniepokoiło mnie i wzburzyło to, co zostało powiedziane ze strony MEN, że wychowanie fizyczne powinno iść w kierunku praktycznym i nie powinno być wiedzowe. Nie, to nie jest sposób. Wychowanie fizyczne to nie jest tylko aktywność fizyczna – to jest gigantyczna baza wiedzy zarówno o odżywianiu... Ja wiem, że jest wprowadzana edukacja zdrowotna, ale bez tego wuefisci... To znaczy, nie róbmy z wuefistów panów i pań od fikołków, naprawdę. To jest gigantyczna wiedza – wiedza, która jest również przedmiotem studiów, doktoratów i habilitacji, więc nie możemy tego robić w żadnym wypadku. Przypominam, że egzamin klasyfikacyjny jest zarówno teoretyczny, jak i praktyczny z jakiegoś powodu.

Jeżeli chodzi o powody, to tutaj jak najbardziej zgadzam się z panią poseł – trzeba poznać te powody. Na pewno jest ich bardzo, bardzo wiele i na każdym poziomie edukacji trochę inaczej będzie to wyglądało. Są szkoły... Ja, jako dyrektor szkoły, wprowadziłem u siebie w szkole taką zasadę... Ponieważ tak naprawdę lekarz może zwolnić z ćwiczenia, a nie z zajęć, prawda? – i u mnie w szkole było tak, że uczniowie, którzy są zwolnieni z ćwiczeń, są zwolnieni z ćwiczeń, ale zaliczają tę wiedzę teoretyczną. Czyli są też na zajęciach, zaliczają wiedzę teoretyczną. Jedynymi osobami zwolnionymi były osoby w ciąży – szkoła ponadpodstawowa, zdarzało się tak.

Zabrakło mi w tych wszystkich wyliczeniach tutaj, w statystykach szkół branżowych II stopnia oraz szkół policealnych, gdzie również są zajęcia z wychowania fizycznego, oraz nawet troszeczkę na temat studiów, bo nauczyciele również mają w zakresie swoich studiów wychowanie fizyczne, ogólnie rzecz ujmując.

Na pewno jest bardzo duży problem, jeśli chodzi o dofinansowanie. Są zajęcia... Tutaj pan poseł mówi, że u niego w miejscowości nie; u mnie z drugiej strony, w mojej miejscowości, w Łodzi, są zajęcia prowadzone na korytarzach na przykład. I w wielu miejscach ten WF jest prowadzony na korytarzach, żeby nie przedłużać planu lekcji. Tak więc takie rzeczy się ciągle zdarzają i to też jest jednym z powodów, dla których dzieciaki nie chcą uczestniczyć.

Ale zwróćmy jeszcze uwagę na wczorajszy artykuł. Nie pamiętam, czy Wirtualna Polska, czy Interia – któryś z portali zrobił badania i wskazał, że dzieciaki rzeczywiście nie chodzą na WF, ale na siłownię już chodzą z chęcią. Tak więc tutaj trzeba odkryć, co jest powodem, że one na siłownię, na bieganie itd. chodzą z miłą chęcią i uprawiają aktywność fizyczną – ale na WF nie. Niektórzy wuefisci rzeczywiście rzucają piłką i to wszystko, ale to jest już naprawdę bardzo, bardzo niewielka liczba ludzi. To są ludzie z powołania.

I dlatego ja może niekoniecznie zgodzę się z tutaj z posłem, że chodzi o nieocenianie, o niewystawianie ocen – ale o to, żeby prawo dało możliwość wybrania szkole. Ponieważ niektóre szkoły specjalizują się w zajęciach sportowych. Tak jak szkoły typu technikum – jak u mnie w szkole był zawód „technik hodowca koni”, dla mnie to było coś nawet niemożliwego, żeby ktoś dostał zwolnienie z WF, bo musiał być zdolny do jazdy konnej, prawda? Tak więc może niech prawo – jeżeli państwo zmieniają w ministerstwie już i idą w tym kierunku – umożliwi szkołom decydowanie i jakiś taki właśnie wybór, czy oceniać, czy może zaliczone–niezaliczone. Może idźmy w tym kierunku, jeżeli już robimy gigantyczną reformę.

Zabrakło mi jeszcze podziału na szkoły publiczne i niepubliczne. Wiadomo, że w szkołach niepublicznych jest gigantyczny problem, jeśli chodzi o zajęcia z wychowania fizycznego, czyli sale są wynajmowane, zajęcia są wpisywane, a uczniowie nie chodzą na te zajęcia. Często tak jest i brakowało tego.

Brakowało również informacji z innych ministerstw, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, brakowało szkół artystycznych, mundurowych, przygotowania wojskowego itd. To wszystko dałoby nam, że tak powiem, cały obraz szkolnictwa.

Brakowało też innej miejscowości. Szanuję bardzo Zamość – piękne miasto, wiem też, co robicie. Tak jak tutaj zostało powiedziane: łódzkie – brakowało kogoś właśnie z drugiej strony, np. z Łodzi albo z łódzkiego.

I tutaj chyba bym postawił kropkę, bo o bazie, prysznicie itd., to możemy rozmawiać... Ciepła woda w szkole. Ale to się poprawia. Oddaję głos.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Marcin Józefaciuk (KO) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Może ja tylko to od razu dodam, że my skierujemy do NIK to pytanie, żeby sprawdzili szkoły publiczne i niepubliczne.

Jeżeli chodzi o te inne typy szkół, to i tak kształcenie ogólne podlega pod Ministerstwo Edukacji Narodowej, nawet te szkoły rolnicze itd., więc tutaj MEN powinien mieć te dane według mnie...

To według mnie powinien mieć – tu słusznie pan zauważył.

Bardzo proszę teraz o zabranie głosu pana posła Lucjana Pietrzczyka.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, najsmprzód pozwolę sobie swoje słowa skierować do pana ministra Ireneusza Rasia, z wyjaśnieniem jego ówczesnej sytuacji życiowej. Według pamięci historycznej prawdopodobnie to był ten czas, kiedy były dwie godziny WF i dwie godziny SKS dla każdej klasy, i pan minister raczył korzystać z nowego SKS, gdzie wieczorami, popołudniami przychodzili ci chętni, prawda? Tak to było i stąd taki znakomity minister nam się wychował.

Do rzeczy. Po pierwsze, spotkaliśmy się, żeby mówić o lekcjach WF – i fajnie, że mówimy o zajęciach pozalekcyjnych, ale to już zupełnie inna historia.

Słowa uznania i szacunku do panów dyrektorów i do pani profesor, ale jesteście wyjątkowi. Zupełnie wyjątkowi. A my musimy mówić o pewnym standardzie, o rozwiązaniach systemowych. To, co robicie w swoich szkołach, jest zrobione bardzo wyjątkowo; w innych szkołach się tego nie robi lub robi inaczej.

Skąd to wiem? Mam przyjemność być nauczycielem WF, do 6 listopada w zeszłym roku na hali – tylko nie w kantorku, tylko w kanciapie. Od razu powiem, że panie z klas I–III nie przychodzą czy do kantorka, czy do kanciapy – bo dla ludzi spoza branży wyjaśnienie, że obydwie nazwy są pełnoprawne i fachowe – bo one nie mają po co tam przychodzić, to od razu tak wchodząc do pewnej rzeczy. Ale po drodze miałem przyjemność być wicekuratorem oświaty. Miałem przyjemność być też posłem. A potem wróciłem do pracy w szkole – baza znakomita, wszystko znakomite.

Jak mówimy o pewnych wyjątkowych sytuacjach, to one są takie jak wy, bo ja spokojnie daję sobie radę z 26-osobową grupą i wszystko szło, jak się należy, z grupą koedukacyjną. Ale zdaję sobie sprawę, że nie jest to standard – że mnie nie wypadało robić tego źle, po prostu. Wiecie, jak się zjeżdża pięć poziomów: centralny, wojewódzki, powiatowy, gminny do wiosowego – ale to jest taka wieś, wiecie, że znakomitymi warunkami, że pewnie byście zazdrościli – to trzeba się wtedy pokazać. Mnie się to zdarzyło, prawda?

Ale też muszę powiedzieć, że z wieloma waszymi spostrzeżeniami się zgadzam. Mówiąc o tej grupie 26-osobowej – tak, zgoda pełna. Jeśli chodzi o koedukację, to jeszcze w IV klasie podstawówki rozumiem, bo tam dziewczęta są mocniejsze od chłopaków. W V klasie się wyrównuje. Później dochodzi biologia, a później dochodzi wstyd dziewczynek, bo one rosną, bo zaczynają wyglądać inaczej. Ale dlaczego to jest robione? Podobnie jak tutaj wspominaliśmy o klasach I–III – z wygody pewnej, bo dajemy wychowawstwo i pulę godzin w klasach I–III i mamy święty spokój. Jak mamy dużo klas, a jeszcze one w poszczególnych rocznikach

występują parzyście, to jest genialnie, bo robimy sobie koedukacyjnie, i tyle. To uważam to za barbarzyństwo.

Ja przepraszam ministerstwa, zwłaszcza Ministerstwo Edukacji Narodowej, za takie słowa, ale wiecie państwo, mam pewien problem w tej kadencji. Czuję się totalnie gdzieś tak pominięty. I w ogóle bez przerwy słyszę o różnych ekspertach – jak jest ministerstwo, to od razu eksperci. Wiecie, fajnie, bo na AWF-ach jeszcze spotyka się ludzi, którzy mają jakąkolwiek praktykę pedagogiczną, choć jak patrzę... Znamie państwo nazwisko – tak zupełnie na bok, ale krótko – Aleksander Kamiński. On stworzył w Polsce system wychowywania 100 lat temu. I on trwa, bo on był praktykiem. On był profesorem pedagogiki, ale totalnym praktykiem. Natomiast brałem udział w, pamiętacie, „WF z AWF”. Ja w krakowskim miałem skierowanie i tam większość tych ludzi na szczęście to byli ludzie z praktyką, jakąkolwiek, bo jak się z nimi rozmawiało... Ale duża część nawet godziny nie przepracowała w szkole, ale oni teraz są ekspertami – oni są najważniejszymi... Panie ministrze, pan na nich uważa, bo oni teoretycznie znają się na wszystkim.

A teraz wracając do tego wszystkiego. Słuchajcie, odgórnie minister mówi jedno zdanie: „Koniec z koedukacją w klasach od IV w górę” – i koniec.

Czy da się to z klasami I–III? Nieco trudniej, bo są takie szkoły, gdzie tych godzin się nie znajdzie. Ale też uważam, że przynajmniej jedną godzinę powinien tam robić fachowiec. Z bardzo prostej przyczyny – do któregoś tam, 9. –10., roku życia kształtuje się koordynacja. I jak? – w czasie ćwiczeń uspokajających prowadzonych już na początku lekcji? I wiecie, co jest strachem? Ja jeszcze do tego wrócę. Strachem jest to u „pań” – tak się mówi w klasach I–III – żeby się coś nie stało. Tam to jest najważniejsze. Mała masa, tylek blisko ziemi – tam się nic nie staje, trzeba pozwolić. Ale nie – bo wiecie, one są tak kształcone. Ze zdumieniem zauważyłem, że to jest system kształcenia w zakresie WF dla klas I–III. Nie zmienił się od 15 tys. lat albo coś koło tego. Ale to można zmienić.

Szanowni państwo, kwestia: „będziemy pracować z ekspertami na temat podstawy programowej”. Jest pewien problem. Chodzi o to, że skutek totalnego braku pomocy metodycznej... Ja u siebie w gminie sam robiłem te konferencje metodyczne, żeby porozmawiać, porobić. Nie ma tak naprawdę opieki metodycznej. Nie ma tego wspomżenia metodycznego. Nie wiem, jak u panów dyrektorów, pani profesor – kiedy ostatni raz pojawił się metodyk u was w szkole i powiedział do nauczyciela: „Pokaż, jak prowadzisz lekcję, zobacz”? Ponieważ tam powinien być metodyk – przy tablicy. W tym wypadku do koszykówki. Wprowadzając różne rzeczy, powinniśmy mieć tę osłonę metodyczną, której po prostu nie ma.

Jeśli chodzi o wszystko to, co jest związane z podstawą programową, to mam pewien problem. Ja ją przeczytałem, przestudiowałem, ale nauczyciele generalnie realizują program. Wuefści wiedzą, że można nabyć jakiś bardzo fajny program – i rzeczywiście bardzo fajny – nie czytając podstawy programowej. Nikt nigdy nie przepytał tych nauczycieli: „Czy wy przeczytaliście podstawę programową?”.

Dla ministerstwa ode mnie taka informacja: to jest naprawdę całkiem niezła podstawa programowa. I będziemy ją zmieniać, żeby tylko zmienić? – bo nie musi być lepiej, musi być inaczej.

A pytam się: a kto kiedykolwiek w ostatnich latach – patrząc tak gdzieś nawet od roku 2005, żeby nie przesadzać – sprawdził, jak realizowana jest podstawa programowa? Przecież po każdym cyklu kształcenia jest podane, co uczeń powinien wiedzieć, umieć, potrafić. Po klasie III powinien umieć kozłować piłkę. Pytam się: kto kiedyś to sprawdził? To do pana ministra Rasia: sprawdzić po prostu, jak została zrealizowana podstawa programowa. Gdyby nauczyciel wiedział – występuję teraz przeciwko swoim braciom i siostram od WF – że raz na jakiś czas ktoś przyjdzie i mówi: „Weź klasę”. Wiecie, że nie każdego się da nauczyć, ale 80% dzieci powinno umieć to, co powinno umieć. Przecież tego się nie robi. To skąd my wiemy, że to jest zła podstawa programowa? Jest nierealizowana – a z zeznań, prawda, z ankiet... Tak więc osłona metodyczna i do tego sprawdzenie: czy, kobieto, chłopie, zrealizowałeś podstawę programową.

To jest, proszę państwa, bardzo, bardzo proste. Jak widzicie, te rozwiązania są niezmierznie proste. Tylko na poziomie eksperckim one muszą być skomplikowane i wydumane, bo tylko prawdziwy ekspert da sobie radę. I tylko z dużą trudnością. Nie wiem, musiałbym

porozmawiać, bo nigdy się nie spotkałem jako członek Komisji z tymi ekspertami, prawda, żeby ich zapytać: „Co ty, chłopie, umiesz? Co ty potrafisz? Co w życiu robiłeś?”.

To jest tak jak ze zwolnieniami z WF. Wiecie, poczułem się głupio, bo poczułem się jak zwykły pieniacz i awanturnik, bo odbyłem kilka, nazwijmy to tak delikatnie, awantur w okolicznych przychodniach z kierownictwem, pytając się: „Co ci wasi lekarze odwalają?”. I mówiłem tak: „Ten człowiek jest zdrowy – ma zwolnienie na cztery tygodnie”. Prawda? I tak dalej – wiecie o czym mówię, prawda? Jakies mam takie skrzywienie, że mam wrażenie, że lekarze uwielbiają dawać zwolnienia z WF – że to jest ich hobby i że oni się gdzieś tam na jakichś tajnych kontach licytują, kto dał więcej zwolnień. Serio – ja tu przesadzam, ale żeby dotarło. Gdzie, jakie wpisywanie? My mamy z tych badań, z dokumentacji – przecież oni nie wpisują nigdzie, tylko dają zaświadczenie, że jest chory, niezdolny, i tyle.

I słuchajcie, jest jeszcze inna rzecz – o tym, czy dziecko może ćwiczyć czy nie... Może ktoś kiedyś spotkał się już ze śp. panią profesor pediatrą Marią Hrabowską, z którą kiedyś bardzo poważnie rozważałem kwestię dzieci mających astmę: czy mogą trenować, czy nie. Ale później się okazało, że chyba wszystkie – poprawcie mnie, jak się mylę – biegaczki norweskie na nartach miały astmę. Prawda? – tu miałyby zwolnienie z WF, a tu były mistrzyniami świata. Ale fachowcy wiedzą, o czym mówię.

Szanowni państwo, teraz jest jeszcze jedna taka kwestia. Są takie drobne rzeczy jak... Na przykład zawsze miałem problem, jak potraktować dziewczynę, która przychodziła do mnie, bo tak jak powiedziałem, na ucho mówiła do mnie, że ona właśnie ma miesiączkę. Widać, że zielona na gębie, i co robić? – bo tego rozwiązania nie mamy. To nie jest choroba, prawda? Ale są takie drobiazgi, prawda? Tak więc o tym mówmy.

Natomiast chciałbym jeszcze państwu zwrócić uwagę, ale ona dotyczy całego stanu nauczycielskiego, że my powinniśmy zająć się bardzo statusem nauczyciela, bo to oni mają zrobić, oni mają wiedzieć, za co odpowiadają. Tak jak powiedziałem o podstawie programowej – z tej podstawy programowej i z rozporządzenia o ocenianiu wyniku wszystko. Słuchajcie, to jest dobre, bo mamy tak naprawdę stawiać oceny za chęć pracy, za zaangażowanie. Ale, proszę państwa, 60–80% nauczycieli WF stawia ocenę za wynik i nikt z tym nic nie robi. A dlaczego ma robić, skoro nie ma metodyków, nie ma ludzi, którzy by to sprawdzili? Tu, u panów dyrektorów, tak jak powiedziałem, jesteście dziwni w całym tym środowisku, i pani profesor pewnie też.

Ale te oceny. Z oceną jest problem też taki, że rodzice mają teraz taki skręt w kierunku zajęć płatnych. W szkole na WF nie będzie ćwiczył, ale jak ma „academy” i płaci, to wszystko rzeczywiście gra. Tak więc jest taki problem.

Proszę państwa, mówiąc o statusie nauczyciela, mówię o tym, że porobiło się to tak, że nauczyciele będą przeżywać kolejną reformę, np. edukacja zdrowotna. Gdzie występuje w szkole obecnie edukacja zdrowotna? Na WF część, prawda? – część jest w tym. A kto pomaga nam, nauczycielom WF, żeby to dobrze poprowadzić, bo się trochę pozmieniało? Ano nikt, prawda?

Ale mówiąc o statusie nauczyciela, chciałbym państwu zwrócić uwagę, że nauczyciele przeżywają kolejną reformę. Oni są jak porządni urzędnicy: jedzie walec po trawie – ta trawa się położy; walec pojedzie – trawa się podniesie. Tak jest również i z nauczycielami. Trzeba im powiedzieć, co my mamy robić, o co chodzi. A jest jeszcze jeden problem – nauczyciele bardzo, bardzo starają się nie narażać nikomu. Powiem tak – weźmy sobie to bardzo do serca i obydwie ministerstwa również – dyrektor szkoły ma prawników w organie prowadzącym, organ prowadzący ma swoich prawników, kurator ma swoich prawników, w ministerstwie jest mnóstwo prawników; a nauczyciel ma komisję dyscyplinarną. I tym optymistycznym akcentem skończę.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję za cenne uwagi. Szanowni państwo, z uwagi na to, że....

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Oczywiście pozostaje... Jeszcze, panie przewodniczący. Pozostaje do pełnej dyspozycji, gdyby ktoś chciał ze mnie skorzystać.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję.

Z uwagi na to, szanowni państwo, że niedługo musimy zwolnić salę, jeżeli ktoś z gości jeszcze chce zabrać głos, to naprawdę bardzo krótko. Pan minister też będzie chciał powiedzieć jakieś konkluzje jeszcze.

Bardzo proszę. Niech pani się przedstawi.

Referent w Biurze Rzecznika Praw Dziecka Weronika Snoch:

Szanowni państwo, szanowny panie przewodniczący, Weronika Snoch, Zespół zdrowia i spraw socjalnych Biura Rzecznika Praw Dziecka.

Jako przedstawicielka tego zespołu chciałabym się bardziej skupić na kwestiach z zakresu ochrony zdrowia i podzielić się takimi głównymi wnioskami płynącymi z ogólnopolskiego badania jakości życia dzieci i młodzieży zleconymi przez rzecznika praw dziecka w 2022 r. Same badania były przeprowadzone w czerwcu 2021 r., czyli jeszcze za czasów pandemii.

Pierwszym takim wnioskiem, który się wysnuwa z tych badań, jest to, że co piąte dziecko, bo to jest 19%, czuje się ciągle chore, wyczerpane fizycznie i brakuje mu energii życiowej, 17% uczniów natomiast wymaga natychmiastowej pomocy w związku z kondycją fizyczną. I tutaj myślę, że takie jeszcze ważniejsze wnioski to to, że gorsze samopoczucie i brak chęci do tej aktywności fizycznej wykazują przeciętnie bardziej dziewczęta niż chłopcy, uczniowie liceum w porównaniu do uczniów technikum, młodzież pochodząca z miast i dzieci pochodzące z rodzin o niższym statusie materialnym. I tutaj też takim wnioskiem jest to, że brak aktywności fizycznej wykazuje 9% dzieci – to były dzieci badane z II klas szkoły podstawowej; 12% nastolatków – to były dzieci badane z VI klasy szkoły podstawowej; i 27% młodzieży, i to była młodzież z II klasy szkół ponadpodstawowych.

Drugą kwestią, którą chciałabym poruszyć, jest to, że – jak tutaj było słusznie zauważone w tej dyskusji – warto też się skupić na tym, co jest przyczyną absencji na zajęciach wychowania fizycznego. I ja bym chciała się pochylić nad problemami, które są zgłaszane przez samą młodzież w różnych rozmowach – czy to na Dziecięcym Telefonie Zaufania Rzecznika Praw Dziecka, czy to podczas różnych spotkań. Młodzież – myślę, że zwłaszcza dziewczynki – skupia się zwłaszcza na tym aspekcie wstydu, na tym, że mają niską samoocenę, co też wynika z różnych badań przeprowadzonych przez np. Młode Głowy. Skupia się na tym, i to też bardzo ważny aspekt, że obecnie mamy bardzo duży problem z kryzysem zdrowia psychicznego wśród dzieci i młodzieży, co też jest bardzo istotnym czynnikiem powodującym zwolnienia z ćwiczeń podczas zajęć wychowania fizycznego. I tutaj młodzież zgłasza takie problemy, że np. jeśli doświadczają trudności z autoagresją czy się samookaleczają, to nie chcą ćwiczyć podczas tych zajęć, bo wstydzą się pokazać swoje rany, swoje blizny, albo ćwiczą w dresach, w długich rękawach, w długich nogawkach, co też jest trudne, bo to na pewno nie jest wygodne, bo powoduje np. to, że ciało szybciej się przegrzewa. Mówią też po prostu o strachu przed oceną i że to jest dla nich trudne.

W tym zakresie na pewno przydatne by były właśnie badania, np. NIK, które by dostarczyły potrzebnych danych do podjęcia stosownych działań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję. To są niezwykle ważne zagadnienia. Ja bym panią prosił, gdybyście mieli zebrane takie informacje, może spisane, to jak by je można było wysłać naszej Komisji, to my byśmy chętnie to przyjęli i byśmy rozesłali wszystkim państwu posłom, dobrze?

Referent w BRPD Weronika Snoch:

Jak najbardziej. To są ogólnodostępne wyniki badań, ale mogę oczywiście je przesłać.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Jak by pani nam po prostu... Będzie nam prościej, jak pani nam to prześle, nawet mailem, do Komisji.

Referent w BRPD Weronika Snoch:

Na ten adres Komisji?

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tak, tak. Na adres Komisji.

Ja bardzo prosiłbym teraz pana ministra o takie krótkie odniesienie się do tych uwag. I ja też chciałbym jeszcze na koniec zabrać głos, kilka słów.

Sekretarz stanu w MSiT Ireneusz Raś:

Będę się starał tak hasłowo.

Po pierwsze, dziękuję za tę dyskusję. Wiem, że ona była długa, ale widzę zaangażowanie państwa posłów i od każdej strony podkreślanie wagi sprawy. Rzeczywiście, jeżeli ta sprawa jest tak ważna, to powinna się stać priorytetem państwa. Ona oczywiście została pokazana też w polskiej prezydencji, bo sport w szkole został właśnie wybrany jako ten problem, o którym chcemy rozmawiać z naszymi partnerami w Unii Europejskiej, ale oczywiście trzeba go postrzegać bardzo szeroko.

Ponieważ to nie jest tylko walka z tymi wszystkimi rzeczami, które nam pokazały ostatnio dwa raporty NIK – jedna to walka z otyłością, gdzie to my mamy takie badanie, że od 1989 r. do dziś średnia waga dziecka w szkole wzrosła o 6–7 kg. To tu macie. To jest też jakby sytuacja tego konsumpcjonizmu, który nas dopadł, i lenistwa.

Ale z drugiej strony mamy rzecz, która dla mnie osobiście też powinna być potraktowana priorytetowo przez nasz parlament. Zresztą z ministrem cyfryzacji będę organizował dużą konferencję naukową, ale też z udziałem biznesu, najprawdopodobniej w Lublinie na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, bo rektor jest bardzo zainteresowany. To jest ta tendencja, żeby sport zastępować e-sportem, czyli gaming, w ogóle zagrożenia cyfrowe.

I tutaj dotykamy drugiego raportu NIK, który ostatnio był prezentowany pod koniec zeszłego roku w polskim parlamencie, gdzie pokazano, jak te zagrożenia cyfrowe działają w ogóle na młodych ludzi dzisiaj i kto nam rośnie. I jeszcze, jedyny chyba pozytywny aspekt wynikający z covidu, który pokazuje, jakie to jest zagrożenie, to jest to, że podczas zamknięcia młodego pokolenia i pracy online ten wykres, w tym raporcie NIK jest pionowy. I my z niego nie schodzimy. My utrzymujemy ten poziom tych zagrożeń. I to było w tle – nie wiem, tu są przedstawiciele ministra zdrowia – tego, że trzeba teraz ratować to pokolenie, ponieważ jest więcej prób samobójczych, niestety skutecznych. Problem z psychiatrą wśród dzieci i młodzieży. I teraz, patrząc też od tej strony, jak ktoś w tym państwie powie, że to nie jest priorytet i nie ma na to pieniędzy, to i tak się muszą te pieniądze znaleźć – na końcu tej drogi jest rozbudowa szpitali i większe wydatki na służbę zdrowia. Takie są realia w tym wszystkim – to wszystko to są naczynia połączone.

Jeżeli chodzi o ocenę, to jestem przeciwnikiem odejścia od oceny, bo to byłby właśnie regres jakby w świadomości, przynajmniej rodziców i całego społeczeństwa. Natomiast uważam, że metodycy w Ministerstwie Edukacji Narodowej powinni zalecić, żeby każdy uczeń raz do roku otrzymywał – być może niepublicznie, ale każdy rodzic powinien zaznajomić się z oceną poprzez nauczyciela wychowania fizycznego – raport jakby usportowienia w kierunku właśnie zdrowia i informację: że idzie dobrze, że się poprawia albo że stanął. Po prostu opisowa informacja, tak jak dzieci I–III mają opisowe ocenianie. Ja bym, gdybym był ministrem, podjął taką formułę.

Inwestycje. Powiem szczerze, Polska na tle krajów Unii Europejskiej ma jedne z najnowocześniejszych inwestycji, jeżeli chodzi o infrastrukturę sportową – od 2008 r., kiedy zrobiliśmy program „Orlik”. To jest naprawdę gigantyczna sprawa. Wszyscy nam zazdroszczą, Niemcy. Ponad 3 tys. orlików. Gdzie one stoją? Przy szkołach. One powinny być ogólnodostępne.

Lekarze. I teraz dotykamy też Ministra Zdrowia – odpowiedzialność lekarzy. Przecież jak ja idę do lekarza, to co? „Dobra, wypiszę wam zwolnienie” – bo mamusia tak chce. Przecież on bierze odpowiedzialność również za zdrowie następnych pokoleń. To nie jest tak, że on sobie wypisze zaświadczenie... A wiemy, że niestety część szkół – tak jak tutaj też mi szeptali posłowie – akceptuje zwolnienia od rodziców. Ja nie mówię raz zwolnić – wiemy, że dziewczynki mogą mieć w danym okresie, w jakimś tam w dniu problem, żeby wziąć udział w lekcji wychowania fizycznego. Ale nie może być to reguła, i tutaj szkoła musi reagować.

I teraz biorąc pod uwagę te problemy gamingu, e-sportu i wielkiego biznesu, który za tym się kryje... Już wiadomo, że Arabia Saudyjska się zainteresowała, napędzają. Oni też ze mną rozmawiali od lat. Ja mówiłem partnerom w Niemczech, parlamentarzystom, jak byłem przewodniczącym Komisji Kultury Fizycznej i Sportu: „Zróbmy program w Unii Europejskiej”. Ponieważ, jeżeli uważamy, że to jest dzisiaj dla nas też jakieś zagrożenie, to tak jak, nie wiem, informujemy, że picie, palenie jest szkodliwe, to...

I tutaj pani przygotowała mi też dodatkową informację. Uwaga – we wszystkich badaniach państw 34% nastolatków zgłosiło, że gra w gry cyfrowe codziennie, a 22% zgłosiło,

że grało co najmniej cztery godziny w dniu grania. Rozumiecie państwo? To są już badania. W Unii Europejskiej, uważam, to powinniśmy... Ale my możemy być pionierem – ja o tym mówię. I tu kropka.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Ja w ogóle państwu dziękuję za tak ożywioną dyskusję.

Mam kilka uwag. Nie zaprosiłem tutaj państwa z Zamościa, żeby się pochwalić: „Patrzcie, jak jest super”, tylko chodziło o wskazanie, że nawet po pandemii możemy sobie radzić z zaangażowaniem dzieci do wychowania fizycznego. Zamość był dobrym przykładem, bo prowadzą szkoły podstawowe i średnie.

Jakie mamy postulaty? – ponieważ, panie ministrze, zawsze z naszej Komisji idą postulaty do ministerstwa. I mamy takie postulaty, chyba przyjęte przez wszystkich: żeby wprowadzić obowiązkowo w edukacji wczesnoszkolnej nauczycieli wychowania fizycznego. Mamy postulat reklam ze zdrowym trybem życia. Mówię już o wszystkim, o czym mówiliśmy. Mamy dofinansowanie sprzętu sportowego. Odpis od podatku... – to trzeba będzie jakoś sformułować. Mamy problem koedukacyjnych zajęć z wychowania fizycznego – też podniesiemy go na pewno. Też jest problem zgłoszenia do NIK absencji uczniów na wychowaniu fizycznym.

Teraz w nawiązaniu do tego, co mówił pan poseł Pietrzczyk, czyli jak sprawdzać realizację podstawy programowej, szczególnie po klasie III, skierujemy do pana ministra taką propozycję do rozważenia – bo nie chciałbym, żebyśmy o tym teraz rozmawiali – czy badanie kompetencji może być połączone ze sprawdzeniem podstawy programowej: co ten uczeń ma umieć na koniec III czy IV, czy V klasy, jeżeli chodzi o to, co ustali MEN w podstawie programowej. Ponieważ być może podstawa programowa jest tak źle skonstruowana, że jeżeli nam wyjdzie w tym badaniu kompetencji, że ich nie ma, to trzeba się zastanowić nad treścią podstawy programowej. I tutaj naprawdę są naczynia połączone. A jednocześnie można by to było sprawdzać, czyli upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu.

I też jest taki postulat, żeby rodzic otrzymywał informację trochę szerszą, jeżeli chodzi o wychowanie...

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

I metodycy.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

I metodycy – myślę, że moglibyśmy kiedyś poświęcić temu też oddzielne posiedzenie Komisji, bo była próba odbudowania doradztwa metodycznego. Jak ona się udała – to trzeba by to było zdiagnozować. Coś ruszyło.

Ale nie – coś ruszyło, panie pośle. Jest stan niezadowolający, z czym się wszyscy zgodzimy, ale to chyba można by oddzielne posiedzenie Komisji.

Ja państwu bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję panu ministrowi – zdążyliśmy przed samym posiedzeniem następnej komisji. Do miłego zobaczenia następnym razem. Bardzo dziękuję też państwu z Zamościa.

Poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dlatego się nie odzywałem.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

A pan Skwarek z litości nie odezwał się, żeby nie zabierać czasu.

Zamykam posiedzenie Komisji.